DZIŚ 12 STRON

Rok IV | KATOWICE, NIEDZIELA 13 MAJA 1934 ROKU | Nr. 131

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Nowy Jork zasypany... kurzem

Ciemności wśród dnia — Ludzie nie mogą oddychać

NOW YJORK, 12.5. — Nad Nowym Jorkiem i okolicą ukazały się olbrzymie chmury, zawierające **miljony ton kurzu,** przyniesionego przez wiatr ze środkowo-zachodnich stanów. Chmury te są tak grube i gęste, że chwilami powodują wśród dnia zupełną ciemność w mieście.

Kurz, który począł już opadać, **wdziera się do mieszkań przez najmniejsze szczeliny.** Oddychanie jest ogromnie utrudnione i mieszkańcy zmuszeni są do częstego płukania gardła.

W stanach środkowo-zachodnich po opadnięciu kurzu **nastąpiła ogromna susza,** wskutek której bydło ginie masowo.

Na Chicago opadły miljony kilogramów czarnoziemu, jaki wiatr przyniósł ze stanów Minnesota, Dakota i Illinois w postaci chmur kurzu.

Prymas Polski wyjeżdża do Francji

Z Poznania donoszą, że Prymas Polski, ks. kardynał Hlond, wyjeżdża w ostatnich dniach maja do Francji, gdzie podczas rekolekcyj dla duchowieństwa polskiego, pracującego wśród naszego wychodźtwa, wygłosi konferencje oraz odbędzie narady w sprawach duszpasterskich. Z okazji pobytu swego we Francji ks. Prymas złoży wizyty kardynałom francuskim.

———:::*:::———

Trzeci kardynał w Polsce

Sensacyjne doniesienie z Rzymu

BERLIN, 12.5. Niemiecka prasa katolicka przynosi doniesienie z Rzymu, że na najbliższym konsystorzu Ojciec św. zamianuje trzeciego kardynała polskiego.

Dzienniki nie mówią jednak, który z polskich dostojników kościoła otrzyma purpurę kardynalską.

Krwawy zbir wojenny

stara się o rewizję swego procesu

W 1930 r. skazany został na śmierć za zbrodnie morderstwa, popełnione przed 16-tu laty, b. oficer b. armji ukraińskiej, Włodzimierz Waldemar Pańkow.

Włodzimierz Pańkow był porucznikiem — dowódcą kompanji armji ukraińskiej i brał udział w walkach polsko-ukraińskich. Dnia 6 grudnia 1918 r. we wsi Koniowie pod Stanisławowem zamordował on dwuch chłopów-polaków. Po kontrofensywie polskiej na wiosnę 1919 r. Pańkow został ranny. Po wyzdrowieniu mianowano go komendantem ukr. w Kałuszu, gdzie zabił bez sądu sierżanta ukraińskiego, zatrzymanego przez patrol za pijaństwo. Po rozbiciu armji ukraińskiej, Pańkow uciekł do Rumunji, potem wędrował po różnych krajach, aż w r. 1930 powrócił do Polski i osiadł w Dolinie pod Stanisławowem.

Na podstawie oskarżeń ludności Pańkow został aresztowany i stawiony przed sądem przysięgłych w Samborze, który skazał go w 1930 r. na śmierć. Karę śmierci zamieniono w drodze amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie po czterech latach uwięzienia, Pańkow zażądał wznowienia postępowania dowodowego i rehabilitacji. Powołuje się on m. in. na to, że w b. armji ukraińskiej było kilku oficerów tegoż nazwiska, a jeden z nich, ataman Pańkow odznaczał się szczególnem okrucieństwem i winien jest zbrodni.

O ile Sąd Najwyższy, który zatwierdził już raz wyrok skazujący w tej sprawie, uwzględni wniosek obrony, proces o zbrodnie z okresu walk polsko-ukraińskich w latach 1918—19 odbędzie się powtórnie.

Zamach samobójczy Trockiego

Pod wpływem przeżywanej depresji

PARYŻ, 12.5. W paryskich kołach zwolenników Trockiego kolportowana jest pogłoska o zamachu samobójczym byłego komisarza ludowego ZSRR.

Trocki usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru, jednakże przeszkodził mu w tem w ostatniej chwili, syn jego.

Przyczyną targnięcia się na życie miała być depresja, jaką przeżywa Trocki w związku z odmową szeregu rządów udzielenia mu prawa azylu.

Przykład „urzędowania"

W 7 lat po utracie wzroku zacznie się od początku...

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzył bardzo ciekawą skargę o zaopatrzenie inwalidzkie, wniesioną przez Adama Borowicza, który dowodzi, że uległ ślepocie wskutek ćwiczeń w komorze gazowej.

Borowicz w 1927 r. był powołany na ćwiczenia rezerwistów, przyczem odbył ćwiczenia gazowe. Przy zamknięciu w komorze gazowej, gdzie ćwiczący się zdejmują maski Borowicz poczuł ból oczu. Ból ten od tego czasu stale się powiększał i wreszcie doszło do całkowitej utraty wzroku w lewem oku, a częściowo w oku prawem.

Borowicz poddawał się dwukrotnie operacji oczu, a wkońcu 1928 r. po ciężkiej pracy, trwającej kilka dni, niespodzianie stracił zwrok całkowicie.

Wojskowa komisja lekarska orzekła, że nie udowodniono związku między cierpieniem oczu a służbą wojskową, przyznała jednak, iż cierpienie powoduje utratę 100 proc. zdolności zarobkowej.

Borowicz odwołał się od tego orzeczenia.

W pułku przeprowadzono ponowne dochodzenia, poczem komendant szkoły gazowej w Warszawie wydał opinję niekorzystną dla Borowicza.

Inwalidzka komisja odwoławcza pozostawiła bez zmian orzeczenie I instancji niekorzystne dla Borowicza i odstąpiła od przesłuchania świadków.

Borowicz wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Tryb. Administracyjny orzeczenie uchylił, ustalając, że kwestja czy cierpienie Borowicza pozostaje w związku z wystawieniem go na działanie gazów bojowych w służbie wojskowej może być rozstrzygnięta przez lekarzy specjalistów, a nie przez komendanta szkoły gazowej. Tymczasem Borowicz przez specjalistów badany nie był.

Oślepiony Borowicz będzie więc musiał teraz nanowo walczyć o prawo do życia.

———:-:O:-:———

75.000 dolarów za miljonera

LOS ANGELES 12.5. Bandyci, którzy uprowadzili przemysłowca naftowego w. Gettla, zażądali okupu w sumie 75.000 dolarów.

Pertraktacje z bandytami są w toku i spodziewać się należy, że Gettel będzie wolny w przeciągu 24 godzin.

CHAM I JAŚNIE PANI

Przeczytajcie dziś początek naszej nowej powieści na str. 9-ej

Syn Gorkija

zmarł na zapalenie płuc

MOSKWA, 12.5. — Zmarł wczoraj, w wieku 36 lat, na zapalenie płuc, syn znanego pisarza rosyjskiego — Gorkija, Maksym Aleksiejewicz Pieszkow.

Rząd sowiecki oraz centralny komitet wykonawczy stronnictwa komunistycznego wystosowali do Gorkija list kondolencyjny.

Zastanówmy się trochę...

Bajeczka dla dużych dzieci

Zatarg pomiędzy personelem aktorskim a robotniczym w warszawskich b. teatrach miejskich, jest zjawiskiem tak typowem dla panujących pomiędzy różnemi odłamami pracowniczemi stosunków, że trzeba mu poświęcić nieco uwagi.

Najpierw — „stan faktyczny". Po ustąpieniu dyr. Krzywoszewskiego b. teatry miejskie prowadzą, jak wiadomo, aktorzy, na zasadach spółdzielni, co nie znaczy oczywiście by wszyscy artyści mieli jednakowe dochody, bo podczas gdy jedni mają zagwarantowane np. po 10 proc. brutto z dziennej kasy inni otrzymują zaledwie po 10 albo i po 5 złotych.

Ale spółdzielnia aktorska, dysponująca w przedsiębiorstwie teatralnem jako swoją własnością jedynie talentami swych członków i ich praca, gdyż wszystko pozostałe stanowi własność miasta, stała się pracodawcą w stosunku do personelu technicznego tych teatrów.

Być pracodawca, szczególnie w dzisiejszych czasach, nie jest oczywiście zadaniem łatwem ani szczególnie miłem. Ale aktorzy-pracodawcy, zdaniem naszem zbyt szybko i zanadto gorliwie przejęli się nową rola, co właśnie w ich stosunku do personelu technicznego znalazło jaskrawy wyraz.

Zbyt szybko zapomniano bowiem już nietylko o tem, że maszynista jest również pracownikiem teatralnym, jak aktor, ale i zbyt lekkomyślnie dopuszczono do ostrej walki pomiędzy dwoma odłamami pracowników teatralnych.

Każda walka pozostawia osad w pamięci, gdy się ją nawet wkońcu jakoś zlikwiduje. Osad ten będzie tem wiekszy w pamięci pokonanego im w jego pojęciu większą wyrzadzono mu krzywde.

Obawiać się tedy należy, że i na terenie walki teatralnej będzie tak samo, zwłaszcza, że przecież rola aktorów jako pracodawców, wojujących z zarobkami pracowniczemi, skończy się za kilka tygodni, z chwilą przejęcia teatrów przez istotnego pracodawce.

A wtedy? Czy pp. aktorzy pomyśleli o tem że uczynili dziś so bie ze swych współpracowników technicznych — ludzi, którym nie można się bedzie dziwić, że odtąd chadzać będą tylko własnemi drogami, nawet gdyby dojść miało do walki wszystkich pracowników teatru z prawdziwym pracodawcą?

* * *

Niestety, sprawa o której mówiliśmy powyżej, nie jest zjawiskiem odosobnionem, nie jest wyjątkiem w naszych stosunkach pracowniczych. I to właśnie jest najsmutniejsze w tem zagadnieniu.

Bo oto mamy na jaskrawym przykładzie doczynienia z powszechną a jakże przykrą prawdą, że najgorszym wrogiem pracownika — jest sam pracownik.

Nie jest to już w wielu wypadkach obojętność czy brak solidarności, lecz poprostu wrogość wzajemna i świadome działanie na szkodę drugiego.

Ciasny, egoistyczny punkt widzenia, krótkowzroczność, karjerowiczostwo, lizusostwo, walka o byt i obawa o jutro, pragnienie utrzymania się za wszelką cenę na powierzchni, nawet kosztem kolegów, próżność i głupota objawiająca się w wierzeniu w „wyższość" pracy umysłowej nad fizyczną, jakże częste zapominanie na bylejakiem stanowisku kierowniczem, że podległy ci człowiek — to też przecież pracownik, któremu pomagać musimy a nie deptać po nim dla własnej korzyści, któżby wyliczył zresztą te wszystkie znane i oczywiste przyczyny, dla których niema jedności i wspólności w świecie pracowniczym, dzięki czemu walka o byt każdej grupy pracowniczej zosobna staje się coraz trudniejsza.

Każdy z nas słyszał zapewne w dzieciństwie stara, mądrą przypowiastkę o ojcu, który umierając pouczał synów, jak mają w życiu postępować i pokazywał im że podczas gdy zwartej wiązki gałęzi nie da się przełamać, każdą pojedyńczą łamie się z łatwością...

Pamiętajmy treść tej przypowiastki i dziś, gdy już nie jesteśmy dziećmi, gdy życie potwierdziło nam tysiackrotnie jej głęboką prawdę, ale jak dzieci zapominamy o jej sensie zawsze wtedy, kiedy najbardziej o niej pamiętaćbyśmy musieli...

:)*(:

Pożyczka angielska
na ekonomicznym kom tecie

Wczoraj przedpoł. obradował komitet ekonomiczny ministrów. Na porządku dziennym obrad było sprawozdanie o przebiegu rokowań w sprawie umowy na dostawę hamulców dla kolei państwowych oraz sprawy związane z akcją budowlaną inwestycyjną i jej wykonaniem.

Jak się dowiadujemy, ostateczne sfinalizowanie angielskiej pożyczki kolejowej (na hamulce) załatwione będzie w drodze dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie którego rząd zostanie upoważniony do zaciągnięcia tej pożyczki na warunkach już podpisanej w swoim czasie w Londynie umowie.

Miljonową grzywnę zapłaci
warszawska firma za nadużycia podatkowe

Wielką sensację w kołach przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego wywołało wdrożone przez sędziego śledczego II rewiru w Sosnowcu śledztwo w sprawie nadużyć podatkowych, popełnionych przez firmę węglową B. W. Helenderski w Warszawie, który jest współwłaścicielem kopalni „Flora" w Dąbrowie, oraz szeregu cementowni w Polsce.

Nadużycia polegają na ukrywaniu podatku dochodowego, wskutek czego Skarb państwa poniósł olbrzymie szkody.

Śledztwo w sprawie tej zostało już zakończone, a akta wraz z całym materjałem dowodowym przekazane zostały do Izby grodzkiej w Warszawie, jako właściwej instancji. Izba grodzka prowadzi dalsze śledztwo na terenie Warszawy, którego nieznane narazie wyniki budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Suma nadużyć dotychczas nie została jeszcze ściśle ustalona, jak również okres, od jakiego nadużycia popełniano.

Jak słychać jednak tytułem kar firma Helenderski będzie musiała zapłacić około miljona złotych, niezależnie od zasądzenia należnych państwu podatków.

:::*:::

Miljony Funduszu Pracy
obrócone na zatrudnienie bezrobotnych

Według dokonanych ostatnio obliczeń, w czasie od 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r. udział Funduszu Pracy w robotach inwestycyjnych, przy których zatrudniono bezrobotnych, wyniósł 49.841.000 złotych.

Kwota ta została rozdzielona w sposób następujący między poszczególne województwa: m. Warszawa — 3.883.000 zł., czyli 7,8 proc., woj. Warszawskie — 4.316.000 zł. — 8,6 proc., woj. Łódzkie — 7.071.000 zł. — 14,2 proc., woj. Kieleckie — 7.887.000 — 15,8 proc., woj. Lubelskie 1.332.000 zł. — 2,7 proc., woj. Białostockie — 668.000 zł. — 1,3 proc., woj. Wileńskie — 691.000 zł. — 1,4 proc., woj. Nowogródzkie — 282.000 zł. — 0,6 proc., woj. Poleskie — 645.000 zł. — 1,3 proc., woj. Wołyńskie — 739.000 — 1,6 proc., woj. Poznańskie — 3.075.000 zł. — 6,2 proc., woj. Pomorskie 3.067.000 zł. — 6,2 proc., woj. Śląskie — 7.928.000 zł. — 15,9 proc., woj. Krakowskie — 5.255.000 zł. — 10,5 proc., woj. Lwowskie — 1.999.000 zł. — 4 proc., woj. Stanisławowskie — 866.000 zł. — 1,7 proc., woj. Tarnopolskie — 117.000 zł. — 0,2 proc.

:)*(:

Zagadkowe zatrucie
w Ministerstwie przemysłu

WARSZAWA, 12.V.

Zagadkowy wypadek zatrucia gazem świetlnym wydarzył się nocy ubiegłej w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu przy ul. Elektoralnej Nr. 2.

Onegdaj wieczorem przyszedł do biura jeden z urzędników, inżynier Jan Oberfeld, lat 30 (Nowy Świat 21), by w godzinach wieczorowych wykonać jakąś pilną pracę.

Wczoraj zrana, gdy woźni przyszli do biura spostrzegli w jednym z pokojów palące się światło przyczem na korytarzu czuć było silną woń gazu świetlnego. W pokoju wypełnionym gazem znaleziono leżącego koło biurka bez oznak życia inżyniera Oberfelda. Natychmiast wezwany lekarz Pogotowia po dłuższych zabiegach zdołał zatrutego przywrócić do przytomności, poczem w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Św. Ducha.

Ponieważ na biurku jak i w ubraniu Inż. Oberfelda nie znaleziono żadnych notatek, któreby wskazywały, iż usiłował popełnić samobójstwo, niewątpliwie zachodzi tu przypadkowe zatrucie.

Policja XII komisarjatu w sprawie tej prowadzi dochodzenie. Stan przebywającego w szpitalu inżyniera jest tak ciężki, iż nie może być przesłuchany.

Bez marynarek
urzędowanie w Ratuszu stołecznym

Ze względu na panujące upały oraz w celu ułatwienia pracy, prezydent miasta Warszawy wojewoda Kościałkowski zezwolił na urzędowanie w biurach miejskich bez marynarek nawet tym pracownikom, którzy mają styczność z interesantami

Kobiety rywalizują
z kandydatami na kata

BUDAPESZT. 12.5. Węgierskiego kata państwowego zwolniono ze służby wskutek szeregu przekroczeń.

Na stanowisko to rozpisano konkurs. Zgłosiło się sporo kandydatów różnych zawodów, między nimi duża ilość z dyplomami wyższych uczelni.

Zgłosiły się również dwie kobiety. Jedna z nich jest żoną rzeźnika, druga akrobatką cyrkową.

-:O:-

POGODA

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Rano miejscami mglisto. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

Rokowania wierzycielskich banków Wspólnoty Interesów z nadzorcami sądowemi w Warszawie

Wczorajszej soboty przybyli do Warszawy przedstawiciele niemieckich banków wierzycielskich dla przeprowadzenia pertraktacyi z nadzorcami sądowymi Wspólnoty Interesów w sprawie zaciągniętych przez Flicka długów, a obciążających hipoteki koncernu.

Przedmiotem rozmów, które z ramienia nadzoru sądowego prowadzą panowie Przedpełski i Hupert jes tkwestja redukcji ogólnej cyfry długu Wspólnoty i stopy procentowej oraz sposobu ich spłaty.

Jak wiadomo, długoterminowe długi bankowe Wspólnoty Interesów wynoszą około 117 miljonów złotych.

Sprawa oddłużenia tego największego w Polsce koncernu przemysłowego ma olbrzymie znaczenie i niewątpliwie uregulowanie jej zaważy na dalszych losach koncernu.

M'n. Zarzycki zwiedził fabryki na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem

W drugim dniu pobytu na Śląsku zwiedził p. minister przemysłu i handlu gen. dr. Zarzycki zakłady „Ferrum“ oraz hutę „Baildona“, pracującą na rzecz obrony kraju, poczem w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa odjechał do zagłębia Dąbrowskiego.

W zagłębiu zwiedził p. minister cementownię „Saturn“ i kopalnię „Jowisz“, poczem udał się w dalszą drogę do Warszawy.

Już wkrótce rozpoczniemy drukowanie
rewelacyjnych pamiętników
p. JOZEFA BIAŁOSKORSKIEGO
sierżanta Legji Cudzoziemskiej p. t.
„10 LAT W PIEKLE“

Bo tylko piekłem na ziemi nazwać można służbę w Legji!

Ofiara — rady pedagogicznej
Slusarz zawinił—a kowala powiesili

Zbliżający się termin egzaminów maturalnych sygnalizuje już pierwsze... samobójstwo ucznia, niedopuszczonego do egzaminu wskutek fatalnego dlań zbiegu okoliczności.

W Kołomyi dokonano przed pewnym czasem śmiałego włamania do kilku sklepów, a łupem złodziei padła m. in. większa ilość podręczników szkolnych. Policja, w pościgu za sprawcami tej kradzieży, zdołała wykryć, iż włamywaczami są — trzej uczniowie miejscowego II-go gimnazjum państwowego.

Obiecujących młodzieńców niezwłocznie wydalono ze szkoły, okazało się jednak, że nabywcą kilku skradzionych podręczników był uczeń 8-ej klasy tegoż gimnazjum, niejaki Włodzimierz Wonsul. Wprawdzie na rozprawie sądowej stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że Wonsul nie miał nic wspólnego z tą kradzieżą, a książki nabył w najlepszej wierze, mimo to rada pedagogiczna „ukarała“ chłopca złym stopniem z zachowania, w następstwie czego nie został dopuszczony do matury.

Ambitny uczeń, w poczuciu krzywdy, jaką mu wyrządzono mimo wszelkie dowody jego niewinności, popadł w tak silną depresję psychiczną, że — powiesił się w pustej spiżarni.

Zimne już zwłoki nieszczęśliwego młodziana znalazł po pewnym czasie zamieszkujący wraz z nim brat — ksiądz Wonsul. W pogrzebie tej pierwszej ofiary „maturalnego reżymu“ wziął manifestacyjnie udział katecheta gimnazjalny.

Orgje starszych panów z małoletniemi dziewczynkami

W Poznaniu wykryto znowu skandaliczną aferę erotyczną, przypominającą głośną niedawno sprawę emerytowanego pułkownika Piekuckiego.

Oto aresztowano po dłuższej obserwacji niejaką Reginę Woźniakową, która do mieszkania swego przy ulicy Poznańskiej 27 zwabiała dziewczęta w wieku od 9 do 12-tu lat. Z dziewczętami temi dopuszczali się orgji erotycznych starsi panowie.., z towarzystwa. W aferę zamieszany jest podobno również jeden z adwokatów z Bydgoszczy, w którym dwie dziewczynki, ofiary Woźniakowej, rozpoznały stałego gościa Woźniakowej.

Śledztwo w tej sensacyjnej aferze narazie trzymane jest w tajemnicy.

Pięściarze polscy wylądowali w Ameryce

NOWY JORK, 12.5. — Przybyła tu dziś wieczorem na pokładzie statku „Berengaria“ z 12-godzinnem opóźnieniem drużyna bokserów polskich. Wszyscy są w doskonałej formie oprócz Sipińskiego, który przeziębił się w drodze z Warszawy do Paryża.

Drużyna pozostanie przez dzień jutrzejszy w Nowym Jorku, celem zwiedzenia miasta, a następnego dnia rano wyjedzie do Chicago na zawody.

Poseł, szpieg i mnich
Niesamowita karjera Trebitsch-Lincolna

Przed kilku dniami przybił do brzegów Anglji okręt „Księżna Yorku“, na którego pokładzie miał się — według doniesień policji amerykańskiej — ukrywać słynny i nieuchwytny Dillinger. Władze angielskie zarządziły szczegółową rewizję okrętu. Pogłoska o Dillingerze okazała się fałszywa; władze wykryły natomiast wśród pasażerów „Księżnej Yorku“ międzynarodowego awanturnika, Trebitsch-Lincolna. Przybył on obecnie do Anglji z Montrealu w towarzystwie pięciu „uczniów“ — podobnie jak on — odzianych w stroje buddyjskich mnichów. Obecne nazwisko wielkiego awanturnika brzmi Chao-King. Władze brytyjskie natychmiast zaaresztowały Lincolna, który na mocy wyroku sprzed 15 jeszcze lat będzie wysiedlony z Anglji.

Ignacy Tymoteusz Trebitsch Lincoln, liczący dziś 60 lat, urodził się w małej mieścinie węgierskiej. Był żydem. W młodości, pchany koczowniczemi instynktami, przyłączył się do wędrownej grupy aktorskiej Przybył do Niemiec, gdzie przyjął chrzest.

Skolei wyjechał do Kanady, gdzie rozpoczął studja teologiczne. W roku 1902 mianowany został księdzem kościoła anglikańskiego w Montrealu. Po niespełna roku utracił jednak swą godność duchowną spowodu wywrotowych teoryj, które głosił w kazaniach

Trebitsch Lincoln opuszcza wówczas Amerykę i po krótkim pobycie w Niemczech przybywa do Anglji. W małej mieścinie księstwa Kent obejmuje pieczę nad plebanją.

Studja religijno-filozoficzne nie wystarczają już jego aktywności. Jako sekretarz posła Roventree zaczyna mieszać się do walk politycznych, jako liberał.

W roku 1920 — jako deputowany z Garlington — wchodzi do angielskiej Izby Gmin W ciągu dziesięciu lat dokonał niemało: zmienił wyznanie i narodowość, został księdzem i zajął miejsce w najstarszym parlamencie świata!

Lincoln staje się możną i wpływową postacią. Budzi jednak podejrzenia. W Izbie Gmin krążyły coraz głośniejsze pogłoski, że Trebisch Lincoln jest szpiegiem na niemieckim żołdzie.

W następnych wyborach Lincoln nie zostaje ponownie obrany. Mimo nieświetnej opinji, cieszy się jednak jeszcze poparciem wpływowych osobistości. W roku 1914 po wybuchu wojny otrzymuje odpowiedzialne stanowisko cenzora korespondencji między Anglją a Rumunją i Węgrami.

Śledztwo kontr-wywiadu brytyjskiego potwierdza pogłoski o szpiegowskiej działalności Trebitsch Lincolna. Po odbyciu trzyletniej kary więzienia, pozbawiony zostaje obywatelstwa angielskiego i wysiedlony z Brytanji.

Począwszy od r. 1919 Trebitsch Lincoln grasuje w Europie Zostaje kolejno wysiedlony ze wszystkich krajów kontynentu i wyjeżdża do Chin, gdzie nawraca się na buddyzm.

Obecnie węgierski Żyd, anglikański ksiądz, członek parlamentu brytyjskiego, niemiecki szpieg i buddyjski mnich w jednej osobie przebywa w więzieniu w Liverpool, skąd wkrótce wysiedlony będzie do Kanady.

Minister Wacław Jędrzejewicz na zjeździe Z.H.P.

Uroczystości harcerskie w Wilnie

WILNO, 12.5. Wczoraj przybył na zjazd Związku Harcerstwa Polskiego pociągiem warszawskim p. minister Wacław Jędrzejewicz, witany na dworcu udekorowanym flagami, przez przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego woj. Grażyńskiego i woj. wileńskiego Jaszczołta oraz rektora U.S.B. dr. Staniewicza, generalicję, prezydenta miasta, kuratora okręgu szkolnego wileńskiego i reprezentacyjne drużyny harcerskie.

O godz. 9 rano przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej ks. biskup wileński Michalkiewicz odprawił uroczyste nabożeństwo, poczem kazanie wygłosił ks. kanclerz Mauersberger, wiceprzewodniczący Z. H. P.

Po nabożeństwie na placu katedralnym odbył się przegląd drużyn harcerskich przez p. min. Jędrzejewicza. Następnie woj. Grażyński złożył wieniec na grobie biskupa Bandurskiego. Skolei p. min. Jędrzejewicz w otoczeniu obu wojewodów, generalicji, szeregu osobistości urzędowych i harcerstwa polskiego odebrał defiladę drużyn harcerskich i gromad zuchowych. Po defiladzie rozpoczęły się obrady zjazdu, które zagaił woj. Grażyński, witając p. ministra oraz przedstawicieli władz i delegacyj.

W imieniu rządu przemówił min. Jędrzejewicz, podkreślając doniosłą rolę harcerstwa. Następnie w gorących słowach przemówił biskup Michalkiewicz, udzielając pasterskiego błogosławieństwa. Skolei zabrał głos prezydent miasta Maliszewski, przedstawiciel woj. nowogródzkiego p. Pełczyńska z ramienia Fidac'u, przedstawiciel wojskowości, przedstawiciele młodzieży i Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Depesze gratulacyjne nadesłali: biskup polowy Gawlina, min. Zarzycki, min. Hubicki, gen. Żeligowski, gen. Popowicz oraz szereg organizacyj społecznych.

Po przemówieniach odczytano wnioski, zgłoszone na zjazd które przekazano do poszczególnych komisyj. Skolei nastąpiły referaty fachowe, wreszcie przewodniczący Z.H.P. woj. Grażyński złożył sprawozdanie za rok ubiegły.

—:)*(:—

Wesele na granicy

Oryginalne porozumienie polsko-niemieckie

Niezwykła uczta ślubna miała miejsce na pograniczu polsko-niemieckiem na Śląsku.

W wiosce Smugi, po stronie polskiej jeden z gospodarzy wydawał za mąż swoją córkę. Naprzeciwko, już po stronie niemieckiej, znajduje się wioska Wildbahn, w której wspomniany gospodarz, wydający swoją córkę za mąż, ma krewnych.

Trudności paszportowe nie pozwoliły krewnym tym przyjechać na ślub do Polski. Chcąc jednak sobie nawzajem powinszować, wszyscy uczestnicy uczty weselnej udali się w pochodzie w stronę granicy. Po stronie niemieckiej sprawa miała się taksamo: i tutaj zbliżała się grupa krewnych pan ny młodej.

Polski urzędnik graniczny wykazał na tyle „wyrozumienia", że pozwolił uściskać się krewnym. Wkrótce posta rano się o jedzenie i picie, co złożyło się na to, że niebawem ta oryginalna uczta weselna na samej granicy polsko-niemieckiej znalazła oddźwięk w prasie berlińskiej, która podkreśliła, że są to dobre sprawdziany porozumienia polsko - niemieckiego.

Austrja weźmie udział

w tegorocznym Turnieju Lotniczym

WIEDEŃ, 11.5. Udział Austrji w tegorocznym turnieju lotniczym w Warszawie nie był dotychczas pewny. Wiadomość, jakoby niemiecki lotnik hr. Arco miał startować pod flagą austrjacką, została zdementowana. Obecnie donoszą „Wiener Neuestes Nachrichten" z Linzu, że tamtejszy lotnik austrjacki Vess Wanneck i konstruktor Erik Meindl wezmą udział w turnieju na specjalnym samolocie, którego budowa będzie ukończona w przeciągu 8 tygodni. Aparat będzie miał nazwę „Meindl A 8".

Nie wstydźcie się

chodzić w koszulach

Fala upałów odbijając się dotkliwie na frekwencji w lokalach zamkniętych stolicy, jednocześnie znakomicie przyczynia się do znacznego ożywienia ruchu w wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach, fabrykujących i sprzedających kostjumy kąpielowe, gumowe czepki do kąpieli, płócienne spodnie, sportowe koszule, lekkie pantofle tenni sowe.

Na ulicach miasta, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, spotyka się coraz więcej mężczyzn ubranych tak, jak tego wymaga afrykańska temperatura, od dłuższego czasu trapiąca miasto.

Więc lekkie pantofle, płócienne spodnie i sportowa koszula bez rękawów. To wszystko właśnie tyle, ile trzeba, aby nie wywołać zgorszenia przechodniów, a jednocześnie nie przeciążać się dotkliwym w czasie upałów balastem.

Nie brak oczywiście „elegantów", którzy konsekwentnie owijają się w grube korty czy kamgarny, nie rezygnując nawet z kamizelki, ale jest ich coraz mniej, no i nie trzba dodawać, że los ich jest pożałowania godzien.

Dramat małżeński

Nożem kuchennym w brzuch

ŁÓDŹ. 12.5. — Tel. wł. — W domu nr. 83 przy ul. Garapicha w Rudzie Pabjanickiej wydarzyła się wczoraj tragedja małżeńska.

Młodzi małżonkowie 23-letnia Eufemja i 21-letni Alfred Krygier żyli w niezgodzie, dochodziło między nimi do nieustannych sprzeczek. Podczas wczorajszej kłótni Krygier chwycił nóż kuchenny, rzucił się na żonę i zadał jej kilka straszliwych ciosów w brzuch.

Pozostawiwszy żonę nieprzytomną w mieszkaniu, pojechał do Łodzi i tam dopiero po pewnym czasie zameldował o swoim czynie policji. Krygierowa w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala.

Po 7 miesięcznym pływaniu

„Dar Pomorza" w Gdyni

GDYNIA, 12.5. — Statek szkolny „Dar Pomorza" po odbyciu przeszło 7-miesięcznej podróży ćwiczebnej wczoraj o g. 14 wszedł do portu i zatrzymał się w Basenie Prezydenta przy Nadbrzeżu Wilsona. Na pokładzie statku znajduje się 52 wychowanków Państwowej Szkoły Morskiej.

Podczas długiej swej podróży „Dar Pomorza" zawijał kolejno do portów europejskich, Ameryki południowej oraz południowej i zachodniej Afryki.

Kolejka zmiażdżyła chłopcu nogi

Wczoraj na hałdzie kopalni „Florentyna" w Łagiewnikach uległ śmiertelnemu wypadkowi 17-letni Jerzy Grybniok z Chropaczowa (ul. Bytomska).

Grybniok podczas zbierania węgl dostał się pod koła przejeżdżającej kolejki i doznał zmiażdżenia obu nóg.

Mimo wysiłków lekarzy przewieziony do szpitala Grybniok zmarł.

—:::*:::—

Upały--wrogiem widowisk

Teatry upadają, kina od 1 czerwca--nieczynne

Kina w Warszawie znalazły się obecnie w sytuacji niemal katastrofalnej, gdyż upały wypłoszyły do reszty i tak już nieliczną publiczność.

Wczoraj delegacja zarządu Związku właścicieli kin przyjęta została przez wice-prezydenta miasta inż. Pohoskiego, którego prosiła o zastosowanie dal szych, możliwie najszerszych ulg w podatku widowiskowym. Na prośbę delegacji — p. wiceprezydent obiecał zwołać specjalną konferencję, na której sprawa ta ma być załatwiona zasadniczo.

Właściciele kin twierdzą, że dawanie przedstawień przy tak niskiej, jak obecna, frekwencji, nie opłaca się i dlatego cześć kinoteatrów w Warszawie ma być w dniu 1 czerwca na okres miesięcy letnich — zamknięta. Maluczko, a Warszawa zostanie wogóle bez widowisk...

—:::*:::—

Krwawy dramat

Zagadka strzałów w Częstochowie

Onegdaj rano w Częstochowie na ulicy Słowackiego rozległo się kilka strzałów, które zaalarmowały sąsiadów. Kilka osób przybiegło na podwórze domu Nr. 25. Oczom ich ukazał się tragiczny widok.

Na podwórzu leżał w kałuży krwi rządca domu Młynarczyk, zaś lokatorkę tego domu Ciesielską wnoszono do mieszkania bez oznak życia.

Tło tragedji było następujące:

W domu tym od kilku lat zajmował pokój z kuchnią inż. Piotr Ciesielski z żoną i dwojgiem dzieci. Inżynier od dłuższego czasu był bez posady.

Ponieważ Ciesielscy zalegali z komornem dochodziło często do ostrych sprzeczek z administratorem domu, Młynarczykiem i dozorcą Bajerlajnem.

Onegdaj znów doszło do gwałtownej sprzeczki pomiędzy żoną Ciesielskiego a Bajerlajnem o wylanie nieczystości przez dziecko Ciesielskich. Ciesielska urażona zachowaniem się dozorcy pobiegła do męża ze skargą, a ten wyszedłszy na podwórze uderzył w twarz Bajerlajna.

Wówczas dozorca uderzył Ciesielskiego cegłą, przyczem i rządca domu przyjął postawę wyzywającą.

Ciesielski wobec dwóch napastników wyjął z kieszeni rewolwer i w niezwykłem zdenerwowaniu począł strzelać, raniąc Bajerlajna, którego zasłonił Młynarczyk.

W pewnej chwili Młynarczyk padł na ziemię, trafiony kulą w udo, a w chwilę potem osunęła się na schodki werandy stojąca tam Ciesielska, której kula przebiła skroń.

Aresztowany Ciesielski tłumaczył się, że do żony absolutnie nie strzelał, natomiast miał do niej strzelić jeden ze znajomych dozorcy.

Dalsze śledztwo wyjaśni szczegóły tej tragedji.

—:—:o:—:—

Rajd motocyklowy w gazowych maskach

Z okazji XI tygodnia lotniczego urządza sekcja motocyklowa kolejowego P. W. przy dyrekcji w Katowicach raid propagandowy L. O. P. P. dookoła Górnego Śląska w maskach gazowych.

Trasa licząca około 130 km. prowadzi przez Mysłowice, Diemianowice, Król. Hutę, Tarnowskie Góry i spowrotem przez Katowice na Mikołów, Orzesze i Rybnik. Odjazd nastąpi o godz. 10-ej z rynku w Katowicach.

W raidzie uczestniczy 35 maszyn, a przewodniczy raidowi kierownik sekcji Szczeponik.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Chłostać wiarołomne żony!!

Namiętna dyskusja Czytelników na marginesie sprawy Jezierskiego

W dzień wielkiej rozprawy przed sądem opinji na temat Czy mąż ma prawo mścić się na uwodzicielu żony przynosi nowy szereg głosów Czytelników.

Dyskusja zapoczątkowana na tle procesu Jezierskiego stopniowo zwraca się swym ostrzem w stronę tych Czytelników i Czytelniczek, którzy w swych listach najbardziej jaskrawe ujawnili poglądy.

Dziś mają za swoje zarówno p. Ryszard R., jak i pani Janina W.

Zwłaszcza ta ostatnia opinjami swemi wywołała prawdziwą burzę, której gromy huczą wśród niżej podanych, już przezemnie lekko podretuszowanych listów.

DUSZA KOBIETY — TO BALOWA SUKNIA!

Z umieszczonych głosów czytelników najbardziej logicznie rozumuje p. Teodor Stelmaszyk. Natomiast p. Janina W. bardzo ciekawie komentuje fakt zdrady małżeńskiej i na jej list chciałbym odpowiedzieć.

Otóż ta ekscentryczna osóbka z przyjemnością powołuje się na to. że żyje w XX wieku, a wszystkich kto inaczej myśli niż ona odsyła do epoki kamienia łupanego.

Proszę Pani, właśnie tylko w epoce przedhistorycznej Pani rozumowanie byłoby dobre, bo istniał tylko jeden nakaz dobierania się par, nakaz natury. O żadnej spójni duchowej nie mogło być mowy.

Dzisiaj właśnie w XX wieku, kiedy człowiek ujarzmił lito-hydro i stratosfery powinien przedewszystkiem ujarzmić siebie. Za pomocą jakich czynników można w sobie stłumić zbyt wybujałą „wyobraźnię" jest to kwestja indywidualna każdego człowieka. Moim zdaniem najlepiej odpowiadają potrzebom wyrobienia hartu woli wierzenia religijne. I w XX wieku przyda się trochę pojęć z okresu scholastycznego.

Bo proszę wyobrazić siebie żoną p. Jezierskiego. Ze strony intelektu jesteście Państwo w zgodzie. Ze strony fizycznej w waszym życiu są luki. Przypuszcza Pani, że lukę tę wypełni, dajmy na to, p. Różycki i przekonuje się Pani, że tak nie jest. Idąc konsekwentnie dalej Pani teorja, upatruje Pani p. X-a czy Y-ka, ten też zawodzi, aż nareszcie w czwartym czy piątym wypadku znalazł się ktoś, kto uzupełnił tą drugą stronę pożycia małżeńskeigo. Pomijam już kwestję że i ten ktoś może się uprzykrzyć.

Była Pani napewno na balu w jasnej sukni i po kilku tańcach z panami bez rękawiczek skonstatowała Pani plamy na sukni. Wewnętrzne „Ja" człowieka, o które walczą Panie XX wieku jest stokroć delikatniejsze od najdelikatniejszej balowej sukni.

Użyła Pani zwrotu „kobieta czy mężczyzna szukając zaspokojenia głodu zmysłów gdzieindziej, pozostają nadal względem siebie w największej przyjaźni i kochają się głęboko i trwale".

Proszę Pani, słowo „kochają się" należy bezsprzecznie wykreślić z tego zestawienia pojęć. Bo tam gdzie jest ciało tam jest i dusza, tych dwuch czynników rozłączyć się nie da. Myśląc Pani kategorjami przekreśliliśmy instytucję małżeńską. Proszę sobie wyobrazić owoc takiego postępowania — dziecko. Czy dane dziecku nazwisko męża nie będzie kłamstwem, kłamstwem ohydnem bo narzuconem maleństwu od urodzenia bez jego wiedzy. Zgadzam się, że prędzej można usunąć w małżeństwie różnice intelektu niż niewystarczalność fizyczna. Jeśli zaszedł wypadek rażący należy poprostu rozejść się, jeśli zaś odchylenia są małe, opanować siebie. Półśrodków małżeństwo nie znosi i na tem tle zawsze dojdzie do tragedji. Do opanowania zaś siebie, jak już powiedziałem, służy jeden hamulec — wiara głęboka wiara w Boga — Stwórcę natury. On w Przykazaniach Swoich wskazał wyraźnie, jak mamy żyć, ażeby być w zgodzie z sobą i otoczeniem.

Tak p. Ryszardowi R. jak i Pani brak podkładu religijnego. A w sprawie swej Jezierski powiada, że jest wierzącym i powołuje się na przykazania Boskie „Nie pożądaj żony bliźniego". Zapomniał tylko o przykazaniu innem „Nie zabijaj", bo gdyby był naprawdę wierzącym, starałby się odwieść żonę od czynów, a gdyby nie poskutkowało, rozszedłby się z nią.

Za zabójstwo, z jakich pobudek ono by nie powstało, karzą prawa ludzkie i Boskie.

E. R.

ZDEJMIJCIE MASKI!

W odpowiedzi na pytanie p. Ryszarda „co ma robić mąż któremu zbrukano najświętszy ideał za jaki uważał żonę" chcę wyrazić swój pogląd. Panie Ryszardzie, że kobieta jest ideałem — zgodzę się z tem, lecz w jakim wypadku, kiedy i dla kogo — na odpowiedź trudniej się zdobyć. Chyba P. R. i Sz. Czytelnicy pogodzą się ze mną, że ten najświętszy ideał w osobie kobiety — żony posiada swój rozum, własną wolę, honor, ambicję, usta do krzyku, ręce do obrony i bez pomocy męża może odeprzeć zawsze wszelkie ataki i nagabywania ze strony mężczyzny.

W obronie żony mąż stanąć może wtedy tylko kiedy znalazła się w szponach niebezpieczeństwa niezależnie od jej woli, lecz nie wtedy kiedy zdradzany mąż w pożyciu małżeńskim stanął w obliczu nieszczęścia a powiernica jego z pełną świadomością snuje nić szczęścia przy boku innego.

Czy taką żonę można nazwać „najświętszym ideałem" i czy w obronie jej można skierować lufę rewolweru w wybranego przez nią przyjaciela — uważam to za absurd, to też i prawo ścigające tak nierozważne czyny jakie go dopuścił się w danym wypadku p. Jezierski, aczkolwiek niemiłosierne, jest słuszne i podyktowane pełną logiką życia ustawodawcy.

Nie można zabijać człowieka tego, który wielokrotnie staje się tylko narzędziem kobiety dla zadowolenia jej zachcianek których realizowanie z własnym mężem stało się przestarzałe lub tylko tym suchym obowiązkiem małżeńskim.

Mężatki — „najświętsze ideały", zmieńcie taktykę, nie bądźcie dwulicowe, zdejmcie maski a ofiar za kratami więzienia na waszem sumieniu będzie mniej.

Drabik.

W OBRONIE SĄDU

Z całą przyjemnością staję na wezwanie, by wypowiedzieć swój „pogląd" na sprawę p. Jezierskiego.

Przedewszystkiem staję po stronie sądu. Sąd wydał wyrok bardzo sprawiedliwy chociaż bardzo łagodny.

Pan Jezierski jest człowiekiem niepoczytalnym. Człowiek inteligentny, znający życie nie potrafi doszukać się winnego, nie potrafi zorjentować się w tak prostej sprawie!

Bo któż jest jedynym, głównym winowajcą, jak nie jego własna żona? I tylko ona powinna przed nim się tłumaczyć, tylko ona powinna ponieść wszelkie następstwa swojego „zewu krwi".

Któż właściwie zadrwił bezlitośnie z uczucia p. Jezierskiego, kto splugawił jego honor, jego ambicję i jego nazwisko?

Nikt inny, jak tylko jego własna żona — p. Jezierska.

Pan prokurator mówi, że do p. Różyckiego pchał ją tylko pociąg seksualny — zew krwi, a zatem pchała ją zwierzęcość bo gdyby pchało ją jakieś uczucie głębsze, to należałoby inaczej sądzić p. Jezierską, należałoby ją rozgrzeszyć, a skoro pchała ją tylko zwierzęcość, to mąż jej powinien był postąpić z nią tak, jak ze zwierzęciem a nie bronić „najświętszego ideału"

Pana Różyckiego należało zostawić w spokoju. Pan Różycki był tylko tym pierwszym spotkanym, który miał dokonać „dopełnienia fizycznego" gdyby p. Jezierska była nie spotkała p. Różyckiego to spotkałaby napewno jakiegoś innego pana.

To też p. Jezierski za usiłowanie zabójstwa człowieka Bogu ducha winnego powinien był ponieść znacznie surowszą karę.

Kawal

Fantastyczne przygody zbiegłego oszusta
Pośliznęła mu się noga w Warszawie

Wczoraj nadeszła do wydziału śledczego w Katowicach telefoniczna wiadomość z Warszawy o ujęciu zbiegłego przed kilkoma dniami ze szpitala katowickiego więźnia Jana Chomskiego, niebezpiecznego oszusta, fałszerza i poligamisty, przeciwko któremu toczy się w sądzie katowickim śledztwo.

Chomski, który na długo przed pojawieniem się na Śląsku grasował bezkarnie w Gdyni i Gdańsku, gdzie na podstawie sprytnie podrobionych dyplomów naukowych wykonywał praktykę lekarską i pozawierał szereg znajomości wśród osób z najlepszego towarzystwa, został naskutek licznych doniesień aresztowany w Katowicch, jednak przed osadzeniem w więzieniu wykorzystał chwilę nieuwagi funkcjonarjuszów policji i zdołał połknąć kawałek szkła.

Umieszczony w szpitalu został poddany operacji, a kiedy poczuł się nieco lepiej, wyślizgnął się z budynku szpitalnego i zbiegł do Warszawy, gdzie został ponownie aresztowany i spowodu słabego zdrowia umieszczony ponownie pod opieką policji w szpitalu św. Rcoha.

W najbliższych dniach będzie Chomski przewieziony do Katowic, gdzie oczekuje go sędzia śledczy, prokurator i policja śledcza, do której zjawiają się nadal liczni poszkodowani.

Trzy tygodnie więzienia
za przywłaszczone pieniądze klientów

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj kupiec Bronisław Cuber z Katowic (Jagiellońska 4), oskarżony o oszustwo.

Cubrowi, który jest właścicielem hali aukcyjnej i trudni się licytacyjną sprzedażą starych sprzętów, powierzanych przez klientów, powinęła się noga, bowiem przywłaszczył on sobie pieniądze, inkasowane ze sprzedaży oddanych mu w komis przedmiotów.

Przesłuchani na rozprawie świadkowie zeznawali obciążająco, wobec czego sąd uznał go winnym i skazał Cubra na trzy tygodnie więzienia.

SPORT

DZISIEJSZY TURNIEJ AUTOMOBILOWY W KATOWICACH.

W dniu dzisiejszym automobiliści Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, będą mieli nielada sensację sportową. Turniej samochodowy Zjedn. Szkół Kierowców samochodowych Studnickiego i Sieprawskiego, który rozpoczyna się dziś o godz. 8-rano — zapowiada się rewelacyjnie. Początek Rajdu w trzech etapach, z których pierwszy jawny prowadzi przez Król. Hutę, Hajduki, Świętochłowice, Halembe i Mikołów — o godzinie 8.30 z Rynku w Katowicach.

Następnie odbędzie się o godz. 15 na placu obok gmachu wojewódzkiego — Gymghana oraz Konkurs piękności wozów.

Specjalne zainteresowanie budzi Gymghana (jazda zręczności) do której stają najwybitniejsi kierowcy automobilowi. Sensację stanowi start wozu Polskiego Fiata „Milla-Milla", który już niejednokrotnie zajął na podobnych imprezach zagranicą pierwsze miejsce. W ostatniej chwili zgłosił się również znany sportsmen bielski — inż. Zangl na wozie Steyer.

A zatem wszyscy miłośnicy sportu automobilowego stawcie sie gromadnie o godz. 15-tej na placu obok Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Bądźcie świadkami niecodziennych emocji przy Gymghanie.

POŚCIG AUTOMOBILOWY ZA SZYBOWCEM.

Z okazji organizowanego przez Zw. Legionistów Polskich „Dnia Legionów", organizuje Łódzki Automobilklub w dniu 21 maja b. r. dwie imprezy sportowo-automobilowe, t. j. „Zjadz samochodowy na Dzień Legionów do Łodzi" i „Pościg samochodowo-motocyklowy za szybowcem".

Śl. Klub automobilowy apeluje do swych członków, by w imprezach tych zechcieli wziąć jaknajliczniejszy udział, gdyż specyficzny i nader ciekawy charakter imprezy —Pościg za szybowcem — wzbudził w szerokich kołach automobilistów silne zainteresowanie.

Ponadto uczestnicy Zjazdu wyjeżdżający w sobotę i niedziele na wycieczkę, mogą tak skonstruować swą jazdę, że odbyta w czasie wycieczki trasa będzie im zaliczona do klasyfikacji Zjazdu.

Zgłoszenia — do dnia 17 b. m. Bliższe dane udzieli Sekretariat Śląskiego Klubu Automobilowego, gdzie otrzymać można jednorazowe licencje sportowe w cenie 0.75 zł.

ZAWODY ZAPAŚNICZE W KOŃCZYCACH

R. K. S. Przyszłość Kończyce urządza w dniu 13 maja na sali p. Widawskiej w Kończycach wielkie zawody zapaśnicze. Na zawody te ściąga najlepszą drużynę robotniczą R. K. S. Siła Mysłowice. Początek zawodów jest o godz. 19-tej. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż Przyszłość Kończyce po mozolnych treningach występuje poraz pierwszy, zaś R. K. S. Siła Mysłowice ma najlepszych zapaśników Śląska. Na zawodach będzie również obecny kierownik wydziału sekcji p. Meisel.

NAJBLIŻSZE MISTRZOWSKIE MECZE TENISOWE:

13 maja 1934 r.

Klasa „A": STKS. 06 Katowice — Katowicki Kl. Ten.; Mysłowicki Kl. Ten. — Kl. Ten. Pogoń; STKS. Stadion — ST.B.B. Tow. Łyżw.; K. T. Zielono-Biali — STKS. 06 Mysłowice.

Klasa „B": Sek. Ten. Unji, Sosnowiec — Rez. KKT.; Rez. Kl. Ten Pogoń — Rez. BB. Tow. Łyżw.; STKS. Śląsk, Tarn Góry — Rez. Zielono-Białych; Rez. Mysłow. Kl. Ten. — K. T. Rakiet., Katowice; Rez. STKS. Stadion — K. T. Jastrzęb-Zdrój; Rybnicki Kl. Ten. — STKS. Slavia, Ruda; Siemianowicki Kl. Ten. — STKS. Rozd. Szopienice; Rez. STKS. 06 Katowice — S. T. Policyjnego K. S.; Kl. Ten. Król. Huta — Rez STKS. 06 Mysłowice; K. T. Nowa Wieś — Śląskie Tow. Ten.

20 maja 1934 r.

Klasa „A": Katowicki Kl. Ten. — Mysłowicki Kl. Ten.; K. T. Zielono-Biali — K. T. Pogoń, Katowice; ST. B.B. Tow. Łyżw. — STKS. 06 Katowice; STKS 06 Mysłowice — STKS. Stadion, Król. Huta.

Klasa „B": STKS. Hakoah, Bielsko — Rez. Katow. Kl. Ten.; K. T. Jastrzęb Zdrój — KOS Victoria, Częstochowa; STKS. Slavia, Ruda — Rez. Mysłowickiego K. T.; STKS. Śląsk Tarn. Góry — Rybnicki Klub Ten.; Rez. Zielono-Biali — Rez. STKS Stadion; Siemianowicki K. T. — S. T. Policyjnego K. S.; STKS. Rozdz., Szopienice — Rez. STKS. 06 Katowice; K.T. Nowa Wieś — Rez. STKS. 06 Mysłowice; Śląskie Tow. Ten. — Kl. Ten. Król. Huta.

ROZWIĄZANIE R. K. S.

Zarząd Stow. R. K. S. w Katowicach korzystając z uprawnień statutu rozwiązał uchwałą z dnia 4 maja r. b. zawieszone Stow. R. K. S. Naprzód w Bytkowie i R. K. S. Siła w Michałkowicach, za przekroczenie § 22 pkt. 105 statutu Stow.

Nowy piękny wynik w szermierce
Herta Stanoszkówna z I. Śl. Kl. Szerm. wicemistrzynią Polski we florecie

W dniu 6 b. m. odbyły się w Łodzi szermiercze mistrzostwa Polski pań. Do zawodów stanęło 12 pań reprezentujących szereg miast Polski. Na wstępie rozegrano walki klasyfikacyjne w wyniku których zajęła drugie miejsce ślązaczka — Herta Stanoszówna.

Później w dwuch finałach walki konkursowe. W wyniku tych spotkań z pierwszej grupy, jako pierwsza bez porażki weszła do finału p. Helena Jeziorska z Pol. Kl. Sport. (Katowice), w drugiej grupie jako pierwsza p. Herta Stanoszkówna z I. Śl. Kl-Szerm. (Katowice).

W finale spotkało się 8 pań i przy zupełnie wyrównanej klasie na czoło wysunęła się Stanoszkówna. Dopiero w ostatnich 2-ch walkach po kilku niefortunnych orzeczeniach jury, dzielna nasza reprezentantka wskutek porażki zrównuje się z trzema pozostałemi paniami. Ponieważ o pierwszem miejscu zadecydować może tylko bezwzględne zwycięstwo, odbyła się wobec tego dodatkowa rozgrywka między czterema paniami, a to dr. Serwinówną, Laskowską i Duchówną z Warszawy oraz Stanoszkówną. P. Serwinówna i Laskowska zajęły trzecie i czwarte miejsce, a między pp. Duchówną i Stanoszkówna musiała wobec równej ilości punktów odbyć się jeszcze jedna rozgrywka, w której z różnicą tylko jednego trafienia zwyciężyła Duchówna.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że p. Stanoszkówna była jedną z najmłodszych zawodniczek, to jej wyczyn sportowy zasługuje na uznanie

Ponieważ zawody te były jednocześnie trzecim truniejem eliminacyjnym do mistrzostw Europy dla pań, wynik p. Stanoszkówny należy uważać za nowy sukces śląskiego sportu szermierczego.

Jeżeli zatem zsumujemy wyniki p. Stanoszkówny, osiągnięte w b. r. w postaci zdobytego w lutym b. r. mistrzostwa Warszawy, a w marcu mistrzostwa Śląska, przy udziale w tych zawodach zawodniczek całego kraju, to należy stwierdzić, że p. Stanoszkówna jest w roku bieżącym najlepszą florecistką w Polsce, posiada jednocześnie najpoważniejsze szanse do reprezentowania szermierki kobiecej na tegorocznych mistrzostwach Europy w Warszawie.

RADJO

KATOWICE, Niedziela, 13 maja.

8.30 — „Kiedy ranne wstają zorze"; 8.35 — Gimnastyka; 8.55 — Muzyka z płyt; 9.25 — Chwilka gospodarstwa domowego; 9.30 — Muzyka (płyty); 10.00 — Koncert D-dur Piotra Czajkowskiego w wyk. Br. Hubermana (skrzypce) z towarzyszeniem ork. symf.; 10.30 — Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.10 — Wiadomości meteorologiczne; 12.15 — Poranek muzyczny z Filh. Warsz.; 13.00 — Prelekcja z cyklu odczytów dydaktycznych z dziedziny muzyki p. t.: „Jak powstała muzyka"; 13.12 — D. c. poranku muzycznego z Warszawy; 14.00 — Ks. dr. Bol. Rosiński: „Cześć Najświętszej Panny w Narodzie Polskim"; 14.15 — Wiadomości bieżące; 14.20 — Oberki, kujawiaki, polki (płyty); 15.00 — „Co słychać na Śląsku"; 15.20 — Koncert zespołu jazzowego; 16.00 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Flis na fryjarze"; 16.30 — Muzyka zabawna (płyty); 16.45 — Kwadrans literacki p. t. „Chałupnik"; 17.00 — Pogadanka „O umiejętności czynienia zakupów"; 17.15 — Muzyka Podhala; 18.00 — Słuchowisko p. t. „Co się raz stało w Sydonie" pg. Sienkiewicza; 18.40 — Prof. St. Ligoń „Bery i bojki śląskie"; 1910 — Rozmaitości; 19.15 — Kwadrans muzyki hiszpańskiej (płyty); 19.30 — Radjotygodnik dla młodzieży; 19.50 — „Myśli wybrane"; 19.52 — Muzyka lekka w wyk. Orkiestry P. R.; 20.35 — Feljeton p. t. „Na przedprożu Bliskiego Wschodu"; 20.50 — „Na wesołej lwowskiej fali"; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.30 — 23.30 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Świętokradcy

Wczorajszej nocy nieznani dotychczas sprawcy dokonali świętokradzktwa w kościele parafjalnym w Lędzinach.

Do wnętrza złodzieje dostali się przez okno, w którem wygnietli szybę, poczem skradli z niezamkniętego tabernaculum monstrancję znacznej wartości.

W hołdzie bohaterom!

Czy może być coś piękniejszego, jak czcić tych co nieustraszenie patrząc śmierci w oczy, kładli życie swe za prawdę?

Czy może być coś bardziej pokrzepiającem, jak przeświadczenie, że ci bohaterowie, dający krwią świadectwo prawdzie, to rodacy, synowie tej samej ziemi, tego samego języka, krew z krwi naszej, kość z kości naszej?

Pamięć bohaterów w narodzie nie powinna zaginąć. Kult ich powinien być żywy, zwłaszcza jeśli ich czyny są heroiczne i godne naśladowania.

Kult bohaterów powinien być powszechny, zwłaszcza tam, gdzie stał ich dom rodzinny, gdzie żyli i działali.

Ziemia śląska posiada takich bohaterów. Zamało ich znamy, za mało ich sobie cenimy. Jeden z nich to

błog. Jan Sarkander,

urodzony na ziemi śląskiej w Skoczowie. Życie swe położył w ofierze za prawdę, za wiarę. Stał się męczennikiem.

Zgłębić Jego myśli, bo były wielkie, uwielbiać Jego moc, bo była Bożą, przypatrzeć się Jego walce, bo była zwycięską, szerzyć Jego kult, bo nas podnosi — to nasze zadanie. Uczyńmy to w dniach od 27 maja do 3 czerwca.

Niech cały Śląsk złoży hołd bohaterowi — nieustraszonemu męczennikowi za prawdę, za miłość swej Ojczyzny i za Wiarę.

KOMITET HONOROWY:

Ks. Biskup Stanisław Adamski, Prezes Honorowy.

Członkowie:

Starosta Władysław Bocheński, Bielsko, Ks. Dziekan Paweł Brandys, Michałkowice, Wiceburmistrz Poseł Halfra, Cieszyn, Ks. Kanonik Józef Kubis, Katowice-Załęże, Starosta Jan Plackowski, Cieszyn, Burmistrz Dr. Przybyła, Bielsko, Ks. Prałat Wawrzyniec Pucher, Wielkie Piekary, Ks. Kanonik Jan Sikora, Cieszyn, Ks. Prałat Aleksander Skowroński, Mikołów, Dyrektor Franciszek Śniehota, Katowice, Prezydent m. Król. Huty Wincenty Spałtenstein, Radczyni Surowczyna, Katowice, Hrabina Thun-Hohenstein, Kończyce Wielkie.

Komitet Wykonawczy:

Ks. Infułat Wilhelm Kasperlik, Katowice, Prezes, Ks. Prałat Jan Mocko, Skoczów, Wiceprezes.

Członkowie:

Ks. Dziekan Jan Barabasz, Czechowice, Ks. Radca Eugenjusz Brzuska, Cieszyn, Ks. Dziekan Alojzy Gałuszka, Strumień, Ks. Prałat Emanuel Grim, Istebna, Ks. Dr. Bolesław Kominek, Katowice, Ks. Dyrektor Józef Matuszek, Katowice, Ks. Kanonik Antoni Olszak, Cieszyn, Ks. Dziekan Tomasz Reginek, Rybnik, Ks. Redaktor Alojzy Siemienik, Katowice, Ks. Dziekan Henryk Sobecki, Pierściec, Ks. Prałat Rudolf Tomanek, Cieszyn, Radca Edward Fiala, Cieszyn, Stefanja Juraszkowa, Przewodnicząc Niewiast Katolickich, Cieszyn, Karol Martinek, Cieszyn, Niemczykowa, Przewodnicząca Niewiast Katolickich, Dziedzice, Dyr. Leopold Piesko, Dziedzice, Redaktor Sabat, Cieszyn, Janina Tymowska, Przewodnicząca Sodalicyj Marjańskich, Cieszyn.

Na zakończenie uroczystości w dniu 3 czerwca wyruszy z aKtowic do Skoczowa wielka pielgrzymka śląska. Koszty udziału wyniosą zł. 6.—.

Program uroczystości w tym dniu: Suma pontyfikalna, którą odprawi JE. Ks. Biskup Adamski na wzgórzu Skoczawskim, dokąd wyruszą procesje z dekanatów — skoczowskiego, cieszyńskiego, strumieńskiego, bielskiego i pielgrzymka z Górnego Śląska. Kazania na temat: Etyka katolicka jest fundamentem życia państwowego — wygłosi ks. prof. Trombala.

Uczeń utonął w Brynicy

Podczas kąpieli utonął w rzece Brynicy 16-letni Tadeusz Chorzela uczeń gimnazjalny. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się przywrócić go do życia.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon, skutkiem porażenia słonecznego.

Wiezienie za pobicie

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie okręgowym w Król. Hucie rozprawa przeciwko Alojzemu i Janowi Panszom z Król. Huty, obwinionym o ciężkie pobicie Karola Włodraczyka, który skutkiem tego doznał wstrząsu mózgu.

W wyniku rozprawy zapadł wyrok, skazujący obu braci na kary po 6 miesięcy więzienia.

Po 43 latach pracy
wydalony przez Czechów

Z początkiem b. m. przybył do Polski 84-letni Wilhelm Schön rodem z Bielska, a zamieszkały już od 1891 r. w Czechosłowacji, gdzie w miejscowości Jabłoniec pracował przez 43 lata jako majster tkacki.

Schön od 8 lat zabiegał bezskutecznie o nadanie mu obywatelstwa czechosłowackiego, a ostatnio został z Jabłońca wydalony przez władz eczeske, mimo, że jak kolwiek przebywał jako były członek Armji Zbawienia w przytułku nie był jednak ciężarem gminy.

Pomimo, że Schön wszystkiemi węzłami związany był z Czechosłowacja, władze czeskie wydały nakaż wysiedlenia go z granic Czechosłowacji.

Pech kasiarzy
Rozpruta kasa banku zawierała 20 zł. gotówką

Z Cieszyna donoszą: Ubiegłej nocy dokonano włamania do Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego w Cieszynie, gdzie po wyważeniu drzwi rabusie rozpruli kasę ogniotrwałą. Łupem kasiarzy padła jedna tylko kwota 20 złotych, bowiem w dzień poprzedzający wła-manie całą gotówkę przekazano P. K. O.

Z pozostawionych na miejscu śladów wynika, że włamanie było dziełem zawodowców, bowiem pracowali oni w rękawiczkach gumowych.

Dla studentów z Cieszyna
dwa stypendja

Rektor Uniwersytetu warszawskiego zawiadomił studentów, że prezydjum miasta Cieszyna rozdzieli w bieżącym roku akademickim między studentów szkół wyższych 2 stypendja po 400 zł. każde, z fundacji baronowej Adeli Merwill dla młodzieży studjującej.

O stypendja te mogą ubiegać się niezamożni a pilni studenci. Podania zaopinjowane przez dziekanaty wydziałów należy wnosić za pośrednictwem rektoratu Uniwersytetu Warszawskiego do przełożeństwa miasta Cieszyna (komisja fundacyjna) do dnia 23 maja r. b.

Krwawa bójka

Ubiegłego wieczoru w mieszkaniu przy ul. Katowickiej 46 w Król. Hucie doszło na tle niesnasek rodzinnych do krwawej bójki między Ryszardem Drendą a jego teściem Karolem Sojką.

W czasie bójki Drenda oporządził teścia zadając mu szereg ran głowy. Sojkę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie pozostał na kuracji.

Lekceważenie polskich ustaw
przez firmy zagraniczne

Prokuratorja s. o. w Król. Hucie wytoczyła dochodzenie Kurtowi Ehrenhardtowi z Katowic (Szkolna 8) i Jerzemu Hoffmannowi z Król. Huty (Wolności 27), dyrektorom oddziału katowickiego „Dresdener Banku" za zatrudnianie obywatela niemieckiego Wilhelma Rosenbauma z Bytomia bez uprzedniego uzyskania zezwolenie władz wojewódzkich.

Ehrenhardt i Hoffmann zbagatelizowali sobie to zarządzenie i Rosenbauma zatrudniają nadal.

Jest to jeszcze jeden charakterystyczny przykład lekceważenia obowiązujących przepisów przez przedstawicieli firm zagranicznych.

Dzielny szofer
ratował płonący się samochód

Z Pszczyny donoszą: Ubiegłego popołudnia na szosie między Gostynią a Kobiorem stanął nagle w ogniu zdążający do Bielska samochód półciężarowy Śl. 10718 pralni chemicznej Rottera. Objęty płomieniami samochód spalił się doszczętnie z wyjątkiem podwozia.

Znajdujące się na samochodzie skrzynie z ubranie mi bielizną prze wożoną do czyszczenia zdołał szofer Lazar w ostatniej chwili z samochodu zrzucić do rowu, doznał jednak ciężkich poparzeń.

Pomocnik jego natomiast, Satuła wyszedł z wypadku bez szwanku.

Poparzonego szofera ulokowano w szpitalu Joannitów w Pszczynie. Zgliszcza samochodu ugasili strażacy przy pomocy policji z Kobióra.

Nowy konsul niemiecki
objął urzędowanie

Nowomianowany generalny konsul Rzeszy Niemieckiej w Katowicach p. Neldecke objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

Bogdan Lot **75)**

TAJEMNICA HOTELU
REX
Powieść z życia współczesnego

Jednocześnie rozległ się lekki, przytłumiony trzask. A tymczasem Hilda szalała. Przytuliwszy się z całej siły do mężczyzny, całowała go bez pamięci.

Karol, oszołomiony winem, nie sprzeciwiał się już teraz wyrafinowanym pieszczotom kokoty, poddając się bezwolnie.

Wpadł nagle w stan apatji i dał się porwać tej burzy zmysłów... Pocałunki Hildy paliły go jak płomień, wzniecały w nim namiętności...

Jak przez mgłę widział wlepione w siebie czarne oczy kokoty, jej rozchylone, pełne wargi... Czuł upajający zapach ciała, zmieszany z wonią dyskretnych perfum... Pozwalał robić ze sobą wszystko, zatracając poczucie rzeczywistości.

— Kocham cię, kocham i... pożądam... — słyszał dokoła siebie głuchy szept.

A potem — zapadł jakby w otchłań... Zapomniał w owej chwili o wszystkiem. O Renie, o swojej miłości i o całym świecie...

W buduarze kokoty w „wielkim stylu" zgasło światło...

A gdy pierwsze promienie słońca wdarły się nad ranem do pokoju, Kryspin otworzył oczy i z niezwykłem zdumieniem począł się rozglądać dokoła.

Jakby nie rozumiał, skąd się wziął tutaj, w tym łóżku, obok obcej kobiety. Wyskoczył szybko na podłogę i począł się pośpiesznie ubierać.

Ogarnął go nagle jakiś nieprzezwyciężony niesmak, obrzydzenie.

Hilda obudziła się również. Przeciągnęła leniwie ramiona, poczem szepnęła z wyrzutem, zwracając się do Kryspina:

— Już? Odchodzisz?

— Tak, odchodzę... — odrzekł detektyw opryskliwie, nie spojrzawszy nawet w stronę łóżka.

Był zły na siebie, na Hildę, na cały świat.

— I nie pocałujesz mnie nawet na pożegnanie? Choćby z wdzięczności za te noc upojenia? — mówiła Żarska z wyrzutem.

— Nie, nie, nie... Proszę mi dać święty spokój... Dowidzenia!...

Skinął głową na pożegnanie i wybiegł z mieszkania kokoty, jakby go kto gonił.

ROZDZIAŁ XLIX
Fatalna fotografja

Rena czuła się u krewnych Kryspina doskonale.

Korzystała z odpoczynku w całej pełni, choć spędzała czas niezbyt ciekawie.

Karol pisał do niej bardzo często, ale ostatnio długo już nie miała odeń listu.

Pewnego dnia, gdy siedziała w ogrodzie na ławce i czytała książkę, zbliżył się do niej stary ogrodnik Maciej.

— Jakiś pan do panienki przyjechał... Czeka tam na ławce...

— Karol!... — zawołała dziewczyna, zrywając się z miejsca.

— To nie pan Karol... — potrząsnął głową ogrodnik. — Jakiś zupełnie obcy pan...

Na twarzy Reny odmalowało się rozczarowanie.

— Kto to może być? — myślała, kierując się w stronę, wskazaną jej przez Macieja.

Uszła zaledwie kilka kroków i ujrzała zbliżającą się do niej sylwetkę Lukasa.

Rena wydała okrzyk niezwykłego zdumienia.

— Pan tutaj? — zapytała, mocno zaniepokojona tą wizytą.

— Jak widzisz... — odrzekł tancerz ze znaczącym uśmiechem. — Przyjechałem, by ciebie odwiedzić, bo stęskniłem się jakoś za tobą... Co u ciebie?...

— Nic nowego... — odparła lodowato. — Czy tylko poto pan przyjechał?

— Jeszcze w jednej sprawie... — odparł Lukas, niezrażony tonem Reny. — Chciałbym mianowicie namówić cię do powrotu na scenę... Uważam, że postępujesz niezbyt rozumnie, rezygnując...

— To jest moja sprawa... — przerwała ostro. Nienawidziła Lukasa z całego serca i nie potrafiła maskować tego uczucia. — Postępuję tak, jak uważam za stosowne, a pan nie ma żadnego prawa, by prawić mi morały...

Mężczyzna zamilkł, nie przestając uśmiechać się zagadkowo.

Spojrzał na Renę poprzez szparki zmrużonych powiek i rzekł z przekąsem:

— No, no... Widzę, że nie wyleczyłaś się jeszcze z tej twojej ślepej miłości...

— Pan znowu zaczyna? — zawołała gniewnie. — Tak jak wtedy w teatrze?

Prowadzili tę rozmowę, idąc aleją. Lukas, widząc, że w ten sposób nie osiągnie zamierzonego celu, zatrzymał się nagle i mruknął:

(Dalszy ciąg jutro).

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: VI — DZIEŃ pierwszy



Plac Trzech Krzyży... Piękne auto,
Zaś w tem aucie — dwaj panowie
Jaka jest ich rola w filmie
Zaraz autor wam to powie...

Ten jegomość z lewej strony
Pierwszy raz w Warszawie gości
Zagraniczny dyplomata
Bawi tu dla przyjemności...

Zaś ten drugi — to przyjaciel.
Oprowadza go po mieście
Aż przed firmą Młodkowskiego
Zatrzymali się nareszcie...

Plac Trzech Krzyży osiemnaście
Firma znana to w stolicy
„Kupię sobie tu kapelusz..."
Mówi przybysz z zagranicy...

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy szóstą serję naszego codziennego filmu obrazkowego p. t. „Pączek i Strączek, jako detektywi".

Tak więc, począwszy od obecnej szóstej serji, każda serja naszego filmu obrazkowego — TRWAĆ BĘDZIE 7 DNI, co Czytelnicy nasi przyjmą, oczywiście, z wielkiem zadowoleniem.

Nie trzeba bowiem będzie czekać na efekt aż 14 dni, lecz — 7, a każdy miesiąc przyniesie nam 4 serje.

Pozatem — przyznać trzeba — łatwiej jest ułożyć rysunek z 7 skrawków, niż z 14.

Niedola b. Kamienicznika

Wyeksmitowany z własnego ongiś domu

Ogromne wrażenie wśród ludności żydowskiej na ul. Wołyńskiej w Warszawie wywołała eksmisja czterech rodzin żydowskich z domu przy ulicy Wołyńskiej 9. Właścicielami tego domu są: Weisbrat, Goldwaser i Kronenberg.

Między eksmitowanemi rodzinami znajduje się rodzina Jawerbauma, który przed pięciu laty był właścicielm tego domu i sprzedał nieruchomość obecnym właścicielom. Obecnie Jawerbaum znalazł się w ciężkich warunkach materjalnych tak, że zaległ w opłacie komornego. B. właściciel domu obozuje obecnie pod gołem niebem.

Czyżby mord rabunkowy?

Inwalida górniczy zaginał

W dniu 1-go maja inwalida Emil Lisek z Król. Huty pobrał z Zakładu ubezpieczeń społecznych 100 złotych tytułem nadpłaty renty inwalidzkiej i do tej pory do domu nie powrócił.

Krewni, którzy o tem powiadomili policje, przypuszczają, że Lisek uległ jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi.

Pijacka zabawa robotnika

Wybił szybę wystawową za 1500 zł.

Robotnik Konrad Gazda z Król. Huty, bedac mocno podchmielony, wybił w oknie wystawowem kupca Kazimierza Rutkowskiego szybe wartości przeszło 1.500 złtych. Odłamkami szkła Gazda został ciężko okaleczony i musiano go karetką pogotowia odstawić do szpitala.

Po zakończeniu kuracji czeka go rozprawa sadowa.

Cudownie ocalony

w katastrofie samochodowej

Wczorajszego przedpołudnia u zbiegu ulic Katowickiej i Konopnickiej w Król. Hucie miał miejsce poważny karambol samochodowy, który omal że nie skończył się tragicznie.

Na wyjeżdżajacy z ulicy Konopnickiej samochód osobowy, kierowany przez Pawła Sonntaga (ul. Piotra 12), wpadł jadacy ze znaczna szybkościa elektrowóz.

Siła zderzenia była znaczna, bowiem chłodnica i błotniki samochodu uległy zmiażdżeniu, a p. Sonntag niemal cudem wyszedł cało z wypadku.

Jak stwierdziła policja, wine wypadku ponosi motorowy tramwaju, który obowiazany był dać przed zbliżeniem sie do przecznicy sygnał

Poboczne dochody urzędniczki państwowej

Rok więzienia za fałszerstwa i defraudacje

Urzędniczka państwowa z Warszawy, Adela Wiśniewska, uważała widocznie, że dochody jej są zbyt nikłe, bo drogą różnych stosunków postarała się o dodatkowe źródła zysków w postaci administracji trzech kamienic warszawskich, przy ul. Marszałkowskiej, Lwowskiej i Żórawiej.

I tego jednak było jej mało. Inkasując komorne od lokatorów przywłaszczyła sobie sumę 27.000 złotych. Wszelkie pretensje gospodarzy zorjentowanych w sytuacji odpierała przytem tak gwałtownie, że wbrew nawet pierwotnym zamiarom polubownego załatwienia sprawy — właściciele domów zmuszeni byli wnieść skargę do urzędu śledczego.

Dochodzenie wykazało niezbicie winę nieuczciwej urzędniczki. Stwierdzono przytem, że przywłaszczenie opierało się na operowaniu sfałszowanemi kwitami. Sprawa więc znalazła się zwykłą koleją rzeczy w sądzie.

W toku wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym Wiśniewska przyznała się do winy, płacząc i bijąc się w piersi, ale nie chciała za nic wyjaśnić na jaki cel zużytkowała przywłaszczone pieniądze.

Po naradzie sąd wyniósł wyrok skazujący Wiśniewską na rok więzienia.

Zjazd dramaturgów

z całego świata w Warszawie

Za miesiąc, bo 11-go czerwca, rozpocznie się w Warszawie i będzie trwał tydzień międzynarodowy kongres autorów dramatycznych i kompozytorów.

Jest to dziewiąty doroczny kongres, reprezentujący dwadzieścia dwa państwa. Ósmy odbył się w Kopenhadze pod protektoratem następcy tronu duńskiego, siódmy odbył się w Wiedniu dwa lata temu; otwierał go pan prezydent rzeczypospolitej austrjackiej, Miklas, zaś po przemówieniu p. prezydenta przemawiał kanclerz Dollfuss.

Berliński kongres otwierali długiemi przemówieniami ministrowie Rzeszy niemieckiej i Prus, poczem prezydent Hindenburg witał przedstawicieli kongresu w swoich apartamentach.

We Włoszech uczestnicy kongresu mieli zaszczyt przedstawić się królowi Wiktorowi Emanuelowi, a we Francji, Briand, przyjmując u siebie uczestników kongresu, konfederację autorską nazwał z właściwym mu uśmiechem, „autorską ligą narodów".

Przewidywany jest przyjazd do Warszawy wielu świetnych komedjopisarzy i kompozytorów. Przybędzie prezes Związku francuskich aut. dram. Coolus, Denys Amiel, Jean - Jacques Bernard, Deval (autor „Towariszcza"), spodziewany jest Pirandello, Lehar, twórca „Wesołej wdówki", Abraham, Ryszard Strauss i autorowie sowieccy w charakterze gości, ponieważ nie należą dotąd do Confederation Internationale spowodu odrębnego prawa autorskiego, nieuzgodnionego z tak zwaną „konwencją berneńską".

Obradom będzie przewodniczył znany komedjopisarz francuski p. Charles Mere, który w tym roku kończy swoją trzyletnią kadencję na stanowisku prezesa Konfederacji międzynarodowej.

PAWEŁ STANKIEWICZ

CHAM I JAŚNIE PANI

POWIEŚĆ

Niecierpliwiła się Miss. Podrzucała pięknym łebkiem, dreptała na miejscu, przebierając zgrabnemi kopytkami ku niezadowoleniu stajennego, który musiał krzepko trzymać cugle w obawie, by mu ich rozfiglowana klaczka nie wyrwała.

Na taras wyszedł lokaj z herbowemi Pomianami pod hrabiowską koroną na guzach liberji.

— Nie wiesz? Prędko wyjdzie? — rzucił zapytanie stajenny.

— A djabli ją wiedzą! Gzi się w salonie z tym chamskim łbem, Trzpieniem. Hrabina, psiakrew, a z byle chłopem gotowa...

Nie dokończył, bowiem w drzwiach tarasu ukazała się hrabina w ubiorze do konnej jazdy. Szła, uderzając pejczem po lakierowanych sztylpach. Drugą rękę trzymała w kieszeni bryczesów, co pozwalało widzieć okrągłą potoczystość biodra, opiętego w jasno kawowe sukno. O pół kroku za nią szedł nauczyciel młodego hrabicza Trzpień.

— Pani hrabino, niech pani spojrzy, — odezwał się, wskazując ręką widnokrąg, na którym kłębiły się czarne ciężkie chmury.

— Cóż mi pan wskazuje niebo, niby jaki święty na obrazku?

— Chmurzy się...

— To niech się chmurzy!

— Zbiera się na deszcz...

— To niech się zbiera!

— Czy nie byłoby wskazane odłożyć przejażdżkę?

— Odłożyć? I to dla jakiegoś problematycznego deszczu? Żartuje pan chyba! Zresztą trzeba panu wiedzieć, że ja nigdy nie robię tego, co jest wskazane, ale to, na co mam chęć bez względu na skutki. Taka już jestem! Misseczka! Jak się masz!

Klaczka odpowiedziała krótkiem urywanem rżeniem. Hrabina odebrała cugle z rąk stajennego i jednym zwinnym rzutem była już na siodle. Znalazłszy się za bramą parku, okalającego pałac, rzuciła Trzpieniowi wdzięczne: „Dowidzenia!" zebrała krótko cugle, jędrnemi lędźwiami objęła mocniej boki Miss i dotknęła pejczem jej lśniącego zadu. Klaczka parsknęła porozumiewawczo i przeszła w galop stopniowo coraz szybszy, aż wreszcie pomknęła największym pędem...

Stajenny i lokaj znikli z przed tarasu, a Trzpień wciąż stał, wpatrzony w coraz malejący czarny punkt, którego zarysy zlewały się stopniowo z ciemnem tłem lasu. Pomimo ddalenia widział oczyma wyobraźni pochyloną nieco na koniu postać pięknej hrabiny.

Jakże cudna była i jak pożądana, jak bezgranicznie pożądana!

I co znaczyło jej postępowanie w dniach ostatnich w stosunku do niego, Trzpienia? Nie mógł sam w to uwierzyć, ale przecież widział, że hrabina czyni mu wyraźne awanse, domyślając się może, że od chwili, kiedy Trzpień po raz pierwszy ujrzał hrabinę miłość ku niej raziła go jak gromem. I oto wił się w męce niezaspokojonych tęsknot i pragnień, poddniecanych coraz bliższem obcowaniem z piękną panią.

A ona prowokowała go. Czyżby chciała uczynić Trzpienia swoim chwilowym kaprysem? I na to byłby się zgodził z rozkoszą. Niechby potem stało się z nim coś najgorszego nawet, wszystkoby zniósł za tę jakąś nie dającą się objąć ni myślą, ni wyobraźnią — chwilę szczęścia....

Dziś na powitanie nie skinęła głową, jak to czyniła zwykle, lecz podsunęła mu pod usta białą uperfumowaną rączkę. Co to jest? Zabawa znudzonej pani, czy też może naprawdę jakiś gorętszy poryw serca?

Na myśl o tem drugiem czuł, że go szał chwyta, gdy tymczasem przypuszczenie, że mógłby być traktowany jak zabawka, budziło w nim głuchą zaciętą nienawiść pierwotniaka. Być dziś kochanym choć trochę, a jutro odepchniętym — na to zgoda, ale stać się zabawką....

Był synem ekonoma. Po ukończeniu gimnazjum zajmował się guwernerką w domach zamożnego ziemiaństwa. Od paru miesięcy miał za pupila małego hrabicza Rodryga Pomian Łeskiego. Rozumiał, jak niezgłębiona przepaść dzieli go od pięknej hrabiny, rozumiał całą beznadziejność uczucia które nim owładnęło, a przecież obronić mu się nie umiał. Kochał aż do nienawiści....

Stojąc teraz przed tarasem zapamiętał się w rozmyślaniach, z których ocknął się dopiero, kiedy ulewa chlusnęła mu w twarz. Rozpętała się burza. Pioruny waliły jeden po drugim, zygzaki błyskawic nieustannie przebiegały po zwojach chmur, z których lały się na ziemię potoki deszczu.

Trzpień pobiegł do swego pokoju i krążył po nim miotany niepokojem o hrabinę. Gdzie teraz jest? Prawdopodobnie wybrała się z wizytą do Ranieckich, ale czy zdążyła dojechać tam przed burzą? A może spłoszona hukiem piorunów Miss, poniosła i cudna hrabina leży tam gdzieś pod sosną ranna... A może zabita....

Na myśl o tem aż zawył głucho i wybiegł z pałacu. Jak szalony popędził w kierunku lasu, obojętny na ulewę, na walące bez przerwy pioruny. Nagle przyszło mu do głowy, że hrabina ukryła się przed deszczem w starej opuszczonej chałupie gajowego. Pognał w tym kierunku i wkrótce ujrzał ową „gajówkę". Obok niej pod resztkami jakiejś szopy stały dwa ociekające deszczem konie.

Jednym z nich była Miss, ale skąd się wziął ten drugi wierzchowiec? A więc hrabina jest tu, w tej opuszczonej chałupie z kimś drugim? Może z mężczyzną? Naturalnie! Nie zważając na burzę, śpieszyła tu na schadzkę....

Skradając się na palcach podszedł bliżej i przywarł okiem do szpary między deskami, któremi okna chałupy były zabite. Zobaczył izbę o ścianach zawieszonych dywanami. Pośrodku stał stół, na nim paląca się lampa naftowa. Po za tem jedynym meblem był wielki tapczan, okryty wzorzystym kilimem.

Hrabina rozneglżowana leżała na tapczanie, stojący zaś tyłem do okna mężczyzna zawiązywał właśnie krawat....

ROZDZIAŁ II.

Długą chwilę stał Trzpień przy oknie, wpatrując się pałającemi oczyma w postać hrabiny, pożerając żarłocznym wzrokiem zarysy pięknego ciała, widoczne spod niedyskretnego negliżu...

Miłość jego ku hrabinie była raczej skondensowanem pożądaniem, to też przekonanie się naoczne, że młoda kobieta utrzymuje bliższe stosunki z kimś trzecim wzmogło tylko żar jego namiętności. Olśniła go myśl, że jeżeli może byćRaniecki, którego dziadek, czy pradziadek był podobno chłopem pańszczyźnianym, to dlaczego nie może być równie dobrze on, Trzpień?

Teraz powinno to mu pójść łatwo, bo ma przeciwko niej broń. Widział ją tu niemal w objęciach Ranieckiego, gdyby się więc opierała, zagrozi zdemaskowaniem jej wobec całego świata! Musi jednak mieć w ręku jakiś dowód swojej tu bytności, musi coś mieć na poparcie swoich słów, którym hrabina mogła zaprzeczyć.

Cofnął się od okna i rozejrzał się wokoło. Wzrok jego padł na „Miss". Przywiązana była za uzdeczkę, gdy tymczasem cugle mundsztuka zwieszały się wolno. Kociemi krokami podszedł do klaczki, odpiął cugle mundsztuka, zwinął, schował do kieszeni i zaszył się w gąszcz leśny.

Uczynił to w sam czas, bowiem równocześnie niemal otworzyły się drzwi i Raniecki stanął w progu. Spojrzał na przejaśnione niebo i rzucił wgłąb chałupy:

— Za jakiś kwadrans możesz już jechać, deszcz prawie nie pada.

Odwiązał swego konia, skoczył na siodło i ruszył naprzełaj lasem. Trzpień zaś biegł tymczasem w stronę pałacu. Chciał być na miejscu przed przybyciem hrabiny, by mieć czas na przebranie się od stóp do głów, bowiem ociekał wodą. Nie mógł przecie pokazać się tak hrabinie...

Zaledwie zdążył załatwić się z ubraniem, usłyszał tętent, który nagle urwał się przed tarasem.

— Pani hrabina prosi do gabinetu, — zawiadomił go lokaj, uchylając drzwi. Stała na środku pokoju, zzuwając rękawiczki. Za sztylpą miała zatknięty pejcz.

— No cóż? Najadł się pan strachu o mnie? — przywitała Trzpienia, — a ja burzę przeczekałam u Ranieckich. Zmokłam wprawdzie trochę, ale już zdążyłam wyschnąć. O, niech pan zobaczy...

Przesunęła się, prawie otarła się o niego. Zobaczywszy ją tak blisko, poczuwszy bijące od niej ciepło wonnego ciała, Trzpień doznał zawrotu głowy. Półprzytomny przycisnął do ust drobne rączki i zaczął szeptać zdławionym głosem:

— Jaka pani cudna... Kocham panią... I muszę panią mieć...

Wyszarpnęła mu ręce i cofnęła się o krok, zimna i wyniosła.

— Proszę się liczyć ze słowami! Pańskie zachwyty nic mnie nie obchodzą. Niech pan je schowa dla siebie, a co do reszty, niech no się pan zastanowi, kto pan jest, a kto ja!

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 10.000 na Nr.: 154478
Zł. 5.000 na N-ry: 2964 88626 110746
Zł. 2.000 na N-ry: 9406 9444 11539
13144 34443 41867 45868 47899 61269
66997 67329 70393 81082 91699 99106
107445 114796 129215 138850 158885
161725 167246

Zł 1.000 na N-ry: 7665 14549 34976
35647 42085 45406 49508 57033 66316
69355 85388 88196 88971 89298 89325
90063 93933 95753 111756 116610
117304 133722 135959 136012 136646
136975 137815 140767 141876 147625
150446 159084 162763 167803

Zł. 20.000 na nr. 16381.

Zł. 10.000 na n-ry: 7973 12699 98560
132630.

Zł 5.000 na n-ry: 21196 54879 96177
148996.

Zł. 2.000 na n-ry: 3358 12125 41734
64034 64859 66761 72758 98575 101481
116523 118171 127999 134905 132761
141086 143346 156084.

Zł. 1.000 na n-ry: 5361 8516 8890 13238
18089 22624 26316 35650 46421 63759
60949 64299 75035 79272 81444 85533
88661 90561 91559 94348 106877 140706
148666 155529 162827 160103.

STAWKI

I i II-gie ciągnienie

119 285 338 51 621 875 1036 71 89
112 21 85 268 98 353 508 37 809 39
979 2165 214 74 90 315 436 73 93 554
736 807 45 996 3038 138 324 25 78 96
478 600 4057 353 443 506 70 630 709
895 5193 341 404 36 78 530 59 932
6102 10 228 488 658 749 900 83 85
7001 11 172 272 370 80 457 77 505 49
72 674 713 961 8009 120 88 218 381
581 877 943 9121 75 260 333 35 573
600 80 867 710 80

10088 347 59 749 916 11034 46 141
91 203 33 48 63 301 72 420 54 83 589
629 772 871 902 15 80 12042 152 242
82 412 82 511 16 34 678 719 826 13218
382 403 60 543 622 14026 99 479 87
589 686 914 24 15060 122 52 93 309
501 75 731 985 16037 50 82 397 473
814 17066 100 62 71 364 412 19 91
527 81 637 718 957 18064 123 507 92
796 19097 152 354 56 611 27 73 731
818 59

20143 67 283 322 25 38 679 879 921
28 21038 80 93 112 335 704 58 22246
92 768 875 923 23126 269 423 570 86
619 80 883 971 24055 535 678 876 78
900 25142 69 231 439 710 47 922 23 58
26247 527 804 979 27003 206 7 302 62
82 460 67 623 726 93 933 96 28056
147 53 352 78 472 515 750 86 809 77
945 29076 83 266 307 94 540 50 601
748 849 77

30272 333 524 647 762 91 812 86
31071 90 168 224 307 8 17 440 674
890 913 32035 71 90 370 577 680 957
33063 90 144 266 324 75 582 613 812
912 34127 273 414 46 688 850 987
35101 215 515 610 12 20 761 844 36030
50 229 37 435 405 664 99 728 931 37014
239 356 96 438 519 674 77 805 42 930
38010 64 147 94 230 80 759 60 815 993
99 39012 71 183 469 507 46 47 824 78
928 77

40018 132 68 335 476 517 71 690 91
750 815 44 41101 84 247 55 356 665
792 863 932 37 80 42040 162 204 494
679 932 43007 64 104 558 617 58 94
918 44272 372 469 531 635 750 986
45086 118 217 306 487 526 663 46194
227 52 609 751 860 47145 74 92 200
363 493 562 78 647 98 756 822 72 86
994 48034 64 85 105 201 2 55 335 41
80 431 609 75 719 869 87 49089 317
74 508 656 774 800 19 905 41

50045 239 521 732 90 821 928 51046
422 669 72 78 747 836 43 54 58 949 72
52141 55 256 351 438 93 521 633 75
712 22 52 883 912 92 94 53010 106 20
350 92 578 81 84 737 53 936 69 54107
33 85 421 51 580 652 75 86 936 55150
71 95 266 79 630 48 774 56459 92 550
79 631 749 803 25 983 57133 47 201
413 29 34 93 515 62 651 66 787 869
934 99 58080 221 409 86 645 790 810
42 928 59032 280 419 565 623 92 736
820 95 942

60128 58 318 85 431 564 718 999
61180 236 332 49 570 647 59 923 62095
131 380 98 874 985 63053 107 9 244
655 708 72 857 83 903 64046 102 86
204 73 436 631 81 896 925 82 65077
171 90 242 315 564 706 827 921 22 95
66098 194 360 638 78 706 16 27 41
66 804 37 926 71 67112 29 88 92 210
406 9 23 583 753 844 47 68067 125
266 318 577 770 844 82 69198 201 99
392 537 723 832

70014 68 535 36 640 733 888 999
71184 283 89 397 401 44 567 87 609
31 742 58 826 919 32 72670 728
874 73099 320 410 61 70 516 732 67
74 82 821 70 74213 319 70 402 547 703
56 83 840 58 989 75210 449 86 624 26
62 882 949
76016 123 211 352 60 407 555 640 816
77062 347 51 410 618 51 86 790 857 996
78055 67 177 264 79 392 431 548 816
79055 282 636 742 93 802 952 61

80132 75 245 390 425 550 636 825 914
97 81056 144 82 308 484 699 751 845
51 69 82361 70 565 742 897 928 83109
257 69 75 649 720 806 956 58 84026 59
76 451 522 615 17 85041 52 131 270 531
699 833 86151 89 305 35 80 533 90 602
978 87180 378 414 43 91 572 696 723
93 99 864 914 88026 163 340 466 83 594
671 872 979 89013 49 124 214 49 388
437 511 33 717 965

90058 114 25 45 48 240 431 71 588
630 98 91003 131 70 203 5 19 87 311
410 688 720 45 85 848 92119 227 35 80
485 99 634 79 93011 26 310 29 97 476
580 607 94009 165 75 81 91 205 49 421
613 935 95018 244 48 338 89 439 763
978 96095 151 74 216 465 610 761 79 81
97046 127 251 332 73 466 94 533 92 683
872 946 98122 53 278 89 537 71 699 836
963 68 99049 332 88 454 506 10 773 870

100003 8 52 72 106 327 85 474 505 74
680 761 803 10 32 101234 57 423 763
827 40 65 102317 407 530 622 41 78 818
24 59 62 945 50 103043 150 738 916
104052 251 88 342 562 760 819 73 932
39 85 105056 333 484 579 788 94 803
59 975 106012 109 16 625 48 814 39 924
83 107121 78 239 54 383 468 525 97 669
80 714 854 71 909 11 108000 18 35 63
416 575 868 952 109101 70 208 341 74
556 92 716 877 909

110088 168 612 40 90 700 24 853 930
111199 301 68 427 65 508 27 40 614 23
47 95 772 894 112060 125 27 90 230 97
317 61 460 509 671 845 50 113160 65
86 214 16 30 43 88 308 636 720 114113
67 262 418 500 819 71 906 115326 639
41 63 67 763 828 65 116058 100 4 402
30 546 669 753 65 806 117005 111 15
35 210 35 462 533 618 66 69 749 833
82 84 96 908 48 118010 19 30 182 423
567 693 728 85 875 929 39 119026 105
285 333 442 504 622 729 996

120115 39 281 388 652 717 931 76
90 121042 374 520 882 914 122104 14
231 316 86 501 758 801 8 922 55 123216
40 59 66 67 303 578 79 727 822 124057
136 73 228 36 388 403 66 500 53 739
879 985 125165 202 42 463 75 543 66
718 988 126506 26 33 781 965 127023
49 67 208 301 526 31 56 89 677 891 960
128227 62 82 403 556 58 760 829 87
129013 137 60 211 31 395 430 44 688
766 999

130001 198 366 87 620 22 35 714 29
903 131045 169 521 720 852 132112 48
234 422 608 702 59 840 133212 613 728
820 45 87 951 134042 61 123 220 398
451 597 934 135115 202 52 348 428 541
613 868 926 51 136027 42 182 217 76
342 548 667 71 750 53 804 137078 151
325 26 79 699 808 138233 84 384 412 751
848 139019 91 311 73 418 49 58 624 38
734 812 26 935 83

140048 115 244 503 754 843 989
141111 470 887 89 92 142145 468 542
710 903 143036 41 48 140 274 566 616
708 821 74 98 44104 345 419 44 48 519
92 619 725 145063 67 96 324 54 755 96
146060 121 633 744 147036 146 96 202
77 358 522 746 866 98 915 148441 77
506 711 78 97 812 62 949 69 149013 84
145 88 263 363 680 886

150112 469 571 624 51 778 802 12 924
151033 191 242 584 609 78 939 79 96
152067 94 166 236 92 350 56 757 816 83
87 153052 174 254 366 478 511 32 677
931 57 154033 188 288 527 694 766 79
817 908 155208 156042 90 239 66 345
423 608 735 83 800 49 157026 188 342
66 434 63 784 89 985 158062 144 204 78
361 460 94 633 718 159 158 240 343 622
809 60 994

160152 53 89 254 314 448 81 652 77
81 703 27 928 161084 136 203 312 657
713 834 909 53 162147 80 423 514 57
622 86 723 800 87 998 163004 70 312
673 745 61 801 933 90 164096 178 237
44 382 436 87 596 615 767 885 932 33
165008 36 117 21 43 69 205 36 325 44
564 603 30 708 87 883 84 927 84 166034
74 81 116 525 40 682 95 709 59 969 80
167115 61 276 89 308 15 66 654 727
168026 57 189 211 80 95 306 91 478 93
520 49 62 70 838 76 927 169108 311 75
411 32 527 84 676 80 818 88 925 30

III-cie ciągnienie

39 149 319 1184 323 468 3207 483
579 826 982 4214 380 628 5568 973
6254 7376 423 575 967 8259 404 52
684 757 9490 555

10206 51 356 657 970 11797 12006
158 343 424 517 723 54 844 13073 184
618 75 14225 418 846 15498 530 16017
17047 455 736 49 95 859 18174 447
57 844 19090 310 81 586 788 835

21010 298 649 724 807 79 22026 184
218 23181 258 24114 21 358 624 798
25016 566 26034 336 37 97 422 59 587
27251 82 329 28292 889 983 29004 565
842

30023 68 73 371 518 31323 544 816
32904 24 32 33889 93 34112 979 135125
637 744 36020 305 66 498 833 37229
596 649 38900 27 39045 489 687 822

40587 811 45 66 949 41360 418 541
708 42 55 42066 133 216 308 40 679
753 68 78 848 63 43027 182 302 93 587
44100 362 693 825 45042 789 865 46011
55 87 110 222 74 491 702 855 47209
587 773 48254 434 55 600 49075 165
308 13 82 588 751 801 946

50007 74 332 443 504 618 74 51040
82 162 365 829 52034 497 537 632 954
53119 308 54361 447 648 861 77 932
55034 367 808 67 56139 210 533 860
954 57170 92 614 936 58445 769 902
59181 94 212 551 98 810 58

60125 295 326 635 41 61381 479 548
833 62333 70 563 780 63018 248 507
708 824 99 948 64050 274 487 65075
80 160 303 790 66779 958 67269 362
641 823 68108 54 469 69011 225 510

70095 704 71063 96 165 394 524 600
46 802 72128 44 743 821 73330 593 943
74060 79 143 304 982 75350 61 63 854
64
76144 245 319 541 608 15 41 77078 482
502 643 78692 79124 200 317 412 707
98

80092 357 572 81438 569 82062 90 408
38 564 647 83102 208 748 84126 365 475
863 85067 248 339 924 86143 566 87047
138 332 761 88388 789 89019 58 669 715

90538 613 91020 443 978 92394 869
75 92296 306 635 94153 236 312 686 901
96714 93 97922 98237 496 920 99066 257
460 734

100172 101158 278 379 102348 657 865
103233 208 370 456 514 693 757 104038
139 90 272 84 523 886 924 105141 338
540 775 106927 28 107307 51 92 733
108619 109108 611 783 806
110341 85 671 111387 743 821 112037
51 157 284 829 113309 724 925 114072
187 795 969 115071 109 835 911 94
116736 983 117056 374 433 118057 333
51 734 817 119866 938
120161 635 73 907 121299 433 571 903
80 122071 120 219 85 346 123859 124458
98 657 78 768 950 125037 92 589 683
753 126335 407 25 94 520 32 58 937 45
127231 42 460 753 128865 924 129014
105266 390 411

130234 724 973 131067 273 589 685
132124 242 353 543 779 133555 748 808
134185 256 300 452 528 135071 387 745
966 136400 683 852 964 137095 434 88
540 74 790 868 960 138183 493 763
139040 272 344 544 875

140101 92 98 267 438 141511 729
142420 53 588 694 772 897 143276 464
511 936 144866 145610 703 831 73 146429
49 92 970 81 147246 461 68 566 659 958
148476 580 726 817 149049 107 814

150591 670 706 973 151485 618 39 885
152124 206 923 153045 401 37 684 779
154009 177 221 407 16 34 796 155141 297
676 735 814 156101 507 54 650 58 846
935 45 157359 649 809 158198 298 618
886 159210 341 476 612 14 21

160269 161780 162132 91 258 522 880
946 90 163223 809 164034 725 805 45
165004 302 437 784 166094 108 608 959
167106 873 168003 305 14 455 566
169153 214 31 328 571 710 966

IV-te ciągnienie

1006 83 100 406 694 72 94 878 2788
3304 416 530 4123 50 331 99 482 5008
25 190 338 758 6140 383 451 598 681 731
94 912 7140 76 487 550 793 8374 666 821
933 9188 426 64 646 967 98
10770 898 11200 480 771 12094 421
13005 36 310 610 77 14075 689 833 999
15310 38 16178 485 771 802 17289 623
804 949 18193 217 70 505 684 19013 428
630 91 883

20083 265 360 90 633 80 810 21119
396 452 502 917 37 22031 138 402 44
540 23114 35 71 464 744 949 24430 641
71
25048 123 283 327 523 50 915 26056 88
244 87 487 27425 37 661 28125 221 654
703 55 849 9062 581 606 87 908 52

30098 166 340 750 31079 435 750 32133
349 444 49 33028 272 537 775 34048 64
169 775 896 35320 639 36086 130 37 530
607 65 759 68 907 19 88 37106 242 645
61 884 911 84
38127 288 315 423 550

40106 28 680 837 68 942 41265 351
81 847 85 997 43029 97 435 50 55 535
88 636 82 939 44097 148 345 633 908
45060 273 81 368 462 829 930 46004
310 894 47197 287 48146 49 264 86
352 615 90 778 841 922 25 66 49369
457

50203 517 634 700 13 857 929 51385
725 89 902 52134 288 95 342 800 53021
52 125 54 607 16 82 91 497 54606 105
225 988 55174 250 56 314 604 911 73
56194 95 251 706 89 921 57545 642 75
844 58083 207 362 59055 140 291 701
912 19

60066 168 87 585 768 903 29 61142
765 830 934 62033 155 72 235 579 693
804 19 80 913 63100 16 31 296 311 425
539 676 904 32 64007 18 191 231 41
425 514 674 772 65342 482 730 945 82
94 66661 68 821 53 987 67069 242 567
694 867 970 68070 233 308 24 37 93
533 442 65 69023 107 95 276 362 95
508 14 678 847

70428 45 942 71218 370 438 680 72012
23 161 222 394 421 60 73036 165 68
258 454 575 899 936 74009 57 679 969
75248 581 991
76142 221 61 97 746 77111 218 35 470
98 726 859 78005 79122 91 94 703 23 806
77 996

80015 649 890 921 81289 488 89 561
80 829 906 82382 90 665 947 63 83224
401 30 774 879 84131 50 385 740 55 80
85020 69 142 279 80 675 720 86153 434
35 699 872 998 87025 494 849 943 88116
89840

90130 301 430 56 616 91 748 87 851
914 91011 66 439 87 671 888 92029
93330 684 902 94837 76 95177 386 559
723 96198 331 93 97107 380 812 98096
110 382 494 548 74 747 910 99057 753

100037 161 401 642 101444 611 805
914 102502 90 607 77 713 972 103002
114 99 303 42 82 529 739 83 104341
105456 711 43 806 106043 83 94 134 347
465 817 30 92 107060 893 108234 664
884 109331 469 782 93

110089 146 253 487 688 96 867 111098
252 610 797 954 112048 356 484 510 837
97 986 113621 705 85 850 959

114137 460 115038 152 200 28 357
65 405 34 650 116755 842 69 913 22
67 96 117455 502 43 942 46 73 79
118041 824 969 119041 160 79 282
385 475 583 659 120168 279 403 10
560 734 97 886 121217 41 320 122348
574 619 123141 214 517 834 124342
125102 348 570 126066 91 94 230 81
382 534 93 926 75 84 127127 265 489
538 742 807 128018 67 114 67 486
507 709 837 129327 504 94 699 974
130064 296 752 90 131003 32 438 65
78 727 817 132026 88 145 396 509
642 709 133196 236 384 450 88 587
818 65 998 134065 244 615 816 972
135036 755 95 136215 376 492 522
643 703 943 99 137088 107 894 518
678 86 787 138021 109 62 852 938
139443 523 639 956

140146 484 141203 5 44 96 334
496 512 600 700 39 92 862 962 67
142027 118 52 329 410 773 934 76
143033 162 270 144259 679 904
145269 320 41 514 860 872 146073
334 659 771 840 946 147051 179 231
445 67 606 24 843 148132 609 11
784 149092 129 393 774 855 965
150071 151076 100 55 507 815 72
152196 344 759 153349 542 630 868 154233
75 435 501 955 155221 55 417 600 808
156071 532 929 47 157041 362 96 897 907
158322 560 79 642 89 894 159041 436 372
697 926 42 46

160146 227 58 69 465 561 161177 742
934 162198 282 163686 96 777 970 164146
728 165183 98 311 629 166075 87 29 803
991 167126 500 44 913 38 47 169036 528
42 704 80 835 60

Pochowana w letargu
„Nieboszczka“ udusiła się w trumnie

Okropny wypadek uduszenia się w grobie pochowanej w letargu kobiety zdarzył się pod Lwowem, we wsi Kniesioło powiatu bóbreckiego.

Żona miejscowego wieśniaka, 50-letnia Anna Tychajowa, od dłuższego już czasu cierpiała na padaczkę. Przed 3-ma dniami uległa silniejszemu niż zwykle atakowi, po którym nie zdołano jej ocucić, a wezwany miejski oglądacz zwłok, zastępujący w takich wypadkach lekarza, zaopinjował, iż Tuchajowa nie żyje i wydał rodzinie odpowiednie zaświadczenie.

Zmarłą ułożono w trumnie i trzeciego dnia zjawił się ksiądz celem asystowania w pogrzebie. Gdy jednak przed zamknięciem trumny ksiądz pokropił ciało zmarłej, ze zdumieniem zauważył, że twarz nieboszczki jakgdyby lekko drgnęła. Zaniepokojony tem spostrzeżeniem, ksiądz doradził rodzinie, aby wstrzymano się z pogrzebem i wezwano z miasteczka lekarza, który zbada, czy może nie zachodzi tu wypadek letargu.

Rodzina Tychajowej jednak, ufając orzeczeniu oglądacza zwłok, oparła się tej niepotrzebnej — jej zdaniem — zwłoce i zbędnemu... wydatkowi. Zdołano też przekonać księdza, że kobieta nie żyje, bo od dwuch dni nie daje znaku życia, a rzekome drgnięcie twarzy było przewidzeniem.

W rezultacie proboszcz ustąpił wobec tych argumentów i pogrzeb odbył się bez przeszkód.

Kiedy po skończonej żałobnej ceremonji wszyscy biorący udział w pogrzebie opuścili cmentarz, a grabarz zabrał się do usypywania grobu, w pewnym momencie usłyszał najwyraźniej dochodzący spod ziemi jęk i szelest, jakby poruszającej się w trumnie nieboszczki. Przerażony do najwyższego stopnia, rzucił łopatę i wybiegł z cmentarza, a po chwili udał się do wsi, aby o swem strasznem spostrzeżeniu zawiadomić rodzinę Tuchajowej.

Upłynęło sporo czasu, zanim zdecydowano się trumnę wykopać z grobu i otworzyć. Wówczas przekonano się, że istotnie „nieboszczka“ poruszała się, usiłując podnieść wieko trumny i resztką sił — jakby chcąc ratować się przed uduszeniem—podrapała sobie twarz i usta, z nosa zaś jej ciekła krew. Nie dawała już jednak żadnych znaków życia.

Wezwano dopiero wówczas lekarza, który stwierdził, iż nieszczęśliwą kobietę zakopano do grobu w letargu, a śmierć jej nastąpiła wskutek uduszenia.

Okropny ten wypadek wywarł w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Ucieczka z cyganam
czternastoletniej dziewczyny

W Łodzi wśród tajemniczych okoliczności zaginęła 14-letnia uczenica 7 oddziału jednej ze szkół powszechnych Alicja Wojciechowska.

Policja zarządziła dochodzenia, które początkowo nie dały pozytywnych rezultatów.

Wreszcie wczoraj na posterunek policji w Łęczycy wpłynęło zawiadomienie że w obozie cygańskim, rozbitym ostatnio pod Łęczycą, znajduje się młoda dziewczyna, która nie jest cyganką.

Wydelegowani posterunkowi istotnie ustalili, że w obozie cygańskim przebywa „biała dziewczyna“, co do której ustalono, że jest to zaginiona Wojciechowska. Wojciechowską po przesłuchaniu odesłano do domu rodzicielskiego.

Okazało się, że dziewczyna uciekła z domu i w czasie wędrówki po wsiach przyłączyła się do obozu cygańskiego.

Napad na szosie
pod Czarną Strugą

Ofiarami zbrodniczego napadu i poranienia padli nocy ubiegłej powracający z Warszawy znani trzej przemysłowcy z Radzymina: właściciel cegielni „Leopoldynów“ 51-letni Stefan Wiencek, syn jego 20-letni Stefan oraz właściciel cegielni pod Radzyminem Stanisław Kronenberg.

Około godz. 12 w nocy w chwili, gdy wymienieni przemysłowcy przejeżdżali samochodem szosa radzymińską koło Czarnej Strugi w samochodzie pękła opona. Gdy pp. Wienckowie i Kronenberg zajęci byli zakładaniem zapasowego koła od strony Czarnej Strugi nadeszło kilku pijanych osobników w towarzystwie kobiet. Awanturnicy wszczęli z automobilistami sprzeczkę.

W pewnej chwili jeden z nich uderzył p. Kronenberga. Gdy na pomoc rzucili się p. Wienckowie awanturnicy dobyli noży. Jeden z nich w mundurze wojskowym ciężko ranił bagnetem w brzuch Stefana Wiencka, syna, kilku zaś innych poraniło i pobiło ojca jego oraz p. Kronenberga.

Po krwawym wyczynie pijani awanturnicy rzucili się do ucieczki w lasy. O bestjalskim napadzie i pobiciu powiadomiono niezwłocznie posterunek policji w Markach, skąd zawezwano z Warszawy Pogotowie Rat., którego lekarz stwierdził u młodszego Wiencka niebezpieczną ranę brzucha i w stanie bardzo ciężkim przewiózł go do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie. P. Kronenberga, który doznał ciężkich obrażeń głowy tymże samochodem odwieziono do Radzymina. Stan rannego przemysłowca jest ciężki. Około południa stracił on przytomność. Stosunkowo najlżejsze obrażenia odniósł p. Stefan Wiencek (ojciec).

W sprawie zbrodniczego napadu policja łącznie z żandarmerją prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców bestialskiego pobicia automobilistów

Dziobały go kruki, wrony
Tajemnicze samobójstwo

Kilku robotników przechodząc szosą grójecką w Warszawie zwróciło uwagę na krążące wrony i kruki koło żywopłotu, okalającego ogrody majątku Agril, a odległego od szosy o 150 metrów.

Zainteresowani tem zbliżyli się do parkanu i wówczas znaleźli leżące w trawie zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny, który w zaciśniętej kurczowo lewej ręce trzymał rewolwer. Śmierć nieznajomego musiała nastąpić przed kilku dniami, gdyż zwłoki znajdowały się już w rozkładzie.

O tragicznem odkryciu powiadomiono niezwłocznie policję Oględziny wykazały, iż nieznajomy mężczyzna, lat około 30 popełnił samobójstwo, strzeliwszy z rewolweru w lewą skroń. W ubraniu samobójcy znaleziono książeczkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Mieczysława Mroza, urodzonego w 1904 roku, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Barskiej nr. 24. Po sfotografowaniu zwłok i dokonaniu szczegółowych oględzin z decyzji sędziego śledczego karetką miejską przewieziono zwłoki samobójcy do prosektorjum.

Ustaleniem przyczyny zamachu na życie zajęła się policja.

Spółdzielcza konferencja gospodarcza w Rybniku

Dziś w niedzielę 13 b. m. (godz. 10-ta) odbędzie się w auli Gimnazjum Państwowego w Rybniku gospodarcza konferencja spółdzielni spożywców województwa śląskiego, zwołana przez Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Społem“.

W konferencji tej wezmą udział delegaci wszystkich spółdzielni spożywców, działających w województwie śląskiem, jak również przedstawiciele organizacyj społecznych i zawodowych, zainteresowanych ruchem spółdzielczym.

„Święci Lodowi“
nie dopisali — jak dotąd

„Lodowi święci“ — Pankracy, Serwacy i Bonifacy — nie dopisali w tym roku, a przynajmniej pierwszy z ich szeregu, patron dnia wczorajszego. Wprawdzie po ostatnich upałach, dochodzących do blisko 40-tu stopni w cieniu, od dwuch dni obserwujemy pewien spadek temperatury, nie jest to jednak to tradycyjne zimno, które niosą nam corocznie święci Pankracy, Serwacy i Bonifacy.

Coprawda, na zasadzie dnia pierwszego nie można jeszcze wróżyć, co dadzą nam dwaj towarzysze kalendarzowi św. Pankracego i nieodrodna ich koleżanka „zimna Zośka“. Zwłaszcza, że i uczeni meteorologowie przepowiedzieli znaczne oziębienie na połowę maja.

Ano — zobaczymy!

Topielec



Trochę mi wstyd przyznać się do tego, a jednak — muszę. Jak wiadomo—jestem bezrobotny. Bieda już nie ma nawet nic do ogryzienia ze mnie. Najpierw zjadła ciało, potem nerwy, nawet z odzieży zostawiła tylko łachy nędzne...

Żarłoczna bestja!.. Ostatnio zaczęła kąsać — w braku czegoś lepszego — moją moralność.

I oto pewnego dnia, przechodzę sobie drogą, nad jeziorem, gdy wtem słyszę rozpaczliwy krzyk. Patrzę, aż tu coś czarnego grzebie się w falach jeziora i krztusi wodą, wołając:

— Ratunku!.. Tonę!.. Na pomoc!

Biegnę co siły, staję na brzegu. Tonący boryka się z pochłaniającym go żywiołem, ale widocznie siły go opuszczają bo pogrąża się coraz głębiej.

— Ratuj, dobry człowieku!... — krztusi i bulgocze.

Mam skłonność do kataru i do filozofji. Boję się więc wody, a jednocześnie zastanawiam się, czy jednak śmierć czasem nie jest lepsza od życia... Waham się tedy.

— Nie znam pana — mówię wreszcie — a chyba nie zechce pan przyjmować usług od nieznajomego...

— Jestem Serwacy Dętka... Pracuję w urzędzie gminnym... Niedaleko stąd... Ratuj pan... Tonę!.. Dam sto złotych!..

— Bardzo mi miło... — mówię. I wtem nagła, olśniewająca myśl pochłania resztkę mej nadwyrężonej moralności i etyki.

Pędzę co duchu do urzędu gminnego... Wpadam jak bomba do wnętrza.

— Czy u was pracował urzędnik Serwacy Dętka?.. — pytam.

— Pracował, i owszem...

— Utopił się, biedak... — powiadam. — Czy mógłbym objąć jego miejsce?..

— Niestety, przed chwilą przyjęliśmy już człowieka, który wrzucił świętej pamięci Dętkę do wody...

Zasmuciłem się. Poczem szybciej jeszcze niż biegłem do urzędu powróciłem nad jezioro. Ujrzawszy zaś w kryształowo przezroczystej wodzie ciało pana Dętki, spoczywające na dnie, skoczyłem w fale, i nie bacząc na katar, wydobyłem topielca na brzeg.

Po pół godzinie sztucznego oddychania, był już odratowany.

— Dobre i sto złotych, kiedy posada się wściekła..— pomyślałem.

Ale dostałem tylko weksel. No, i katar — swoją drogą. A pozatem — odzyskałem moralność, którą na chwilę wzgardziłem. Może się jeszcze kiedy przyda... Zobaczymy.

ZOŁZIMIR PYPEĆ.

Niedziela 13 MAJA 1934	Dziś Serwacego Jutro Bonifacego SŁOŃCE Wsch. sł. 3.47 Zach. sł. 7.17 Dł. dn. 15.30

Kapitał ma swoje „ubezpieczalnie“

Nadzór państwowy nad ubezpieczeniami majątkowemi

Tyle w ostatnich miesiącach wypisano bzdur na temat, że „kapitał walczy z ideą ubezpieczeń społecznych“, że ktoś mógłby już wytworzyć sobie mniemanie, jakoby kapitał był wrogiem wszelkich ubezpieczeń i dziś polegał na indywidualizmie nietylko w powodzeniu, ale i w czasie klęski.

Tak nie jest. Kapitał sam pierwszy na świecie wymyślił instytucję ubezpieczeń, docenia świetnie jej zalety. Nie lubi jedynie naciągania naiwnych pod hasłem idei.

Kapitał tak dalece rozumie znaczenie ubezpieczeń, że ideę tę próbował kłaść nawet jako podwalinę swego istnienia. Niesłusznie pomawia się kapitalizm o brak solidarności. Ona istnieje nietylko pod postacią tego, co nazwałbym „podobieństwem reakcji na jednakowe podniety“ — pewna r a s o w o ś ć, zapewniająca harmonję i wspólną linję polityki. Tendencje solidarystyczne (nietylko solidarnościowe) są motorem zmów przemysłowych (kartele, trusty), nie mówiąc już o tak „braterskich“ zabiegach, jak ubezpieczenie wzajemne wielu majątków, wzajemnie na siebie dybiących, na wypadek klęsk nieprzewidzianych.

W nauce o ubezpieczeniach taka akcja znana jest pod nazwą wspólności niebezpieczeństwa, wobec którego 1) wyodrębnia się pewien rodzaj interesów, które mogą być zagrożone przez pewną ściśle określoną kategorję niebezpieczeństw i 2) skupia się jak największą ilość tych interesów, by ryzyko ubezpieczenia rozłożyć na jak największą ilość kieszeni.

Zasada jest mądra i — jak się powiedziało — „braterska“. Ale w życie niezawsze „czuli bracia“ tę zasadę wcielają, co sprawia, że „ubezpieczalnie kapitału“ nie kwitną tak bujnie, jak inne ubezpieczalnie. Akcja wzajemnego ratowania się w klasie kapitału dała zdystansować również znakomicie akcji solidarystycznej klasy konsumenta, który, zapomocą swych spółdzielni (Anglja, kraje skandynawskie, do niedawna Niemcy, Włochy), podniósł swój poziom egzystencji, ugruntował swoją pozycję, a nawet sięga po istotną bo gospodarczą władzę w wielu dziedzinach zjawisk gromadnych (walka kooperatystów szwedzkich z kartelami).

Dziwnemby to mogło się wydawać, gdyż o ileż starsza jest idea solidarnego występowania kartelistów — w formie ubezpieczeń majątkowych, sięgających średniowiecza! — od idei gospodarczych nowoczesnego spożywcy. A jednak ta szara masa buduje dziś reduty swej przyszłej potęgi, gdy kapitał innych — bardziej pirackie czasy przypominających — musi imać się środków.

Zdawałoby się: oba zjawiska jednakowo usprawiedliwione gospodarczo, z tych samych pobudek samoobrony wypływające — cóż je czyni tak niepodobnemi?

Odpowiedź tu jedna tylko: samoobrona spożywców — wielkiej masy szarych ludzi pracy najemnej lub posiadaczy drobnych, osobistych warsztatów pracy — działa pod hasłem moralnem wyzwolenia w przyszłości, gdy samoobrona kapitalistów jest akcją czysto rachunkową. Dlatego pierwszą krzepi uczciwość, ideowość, poświęcenie kierowników i zapał mas, gdy drugą z a b i j a s p e k u l a c j a żądna zysków doraźnych, czyhająca na każdą sposobność fikcyjnego podbicia wartości, choćby taka gra miała zrujnować dzieło.

I rujnowała ta gra już w XVII i XVIII wieku ubezpieczenia majątkowe, doprowadzając sytuację do niezaszczytnej kurateli władz państwowych. Że zaś działo się to nawet w kraju nietykalnego liberalizmu, w Anglji, więc można sobie wyobrazić, jakie tam się działy orgje bankructw towarzystw ubezpieczeniowych, powodujące zniszczenie tych, którzy im zaufali.

Państwo musiało wkroczyć z nadzorem, by przed akcją obywatelską chronić samych obywateli. Jest to niezbyt przyjemne świadectwo ideowości. Niestety — zdarzają się takie świadectwa i w warunkach solidarystycznych konsumentów, czego przykładem jest nowa ustawa o spółdzielczości w Polsce, rozciągająca kontrolę nad przywódcami zrzeszeń spółdzielczych.

Kuratela

Właśnie o formach kurateli Państwa nad ubezpieczalniami kapitału mówił ostatnio naczelnik w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń, dr. Zdzisław Szymański, na zebraniu dyskusyjnem w stowarzyszeniu polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych.

Państwo nasze obrało formę najostrzejszą, być może. Ingerencja nie zatrzymuje się u progu praktyki instytucji ubezpieczeniowej, jak w Anglji, gdzie panuje system przepisów normatywnych (stawianie przedsiębiorstwom pewnych wymagań). U nas stosuje się kontrolę materjalną: państwo czuwa, by przedsiębiorstwo nie zaniedbywało się w stosowaniu prawidłowych metod i przepisów prawa.

Nadzór jest tu konieczny, gdyż funkcje przedsiębiorstw ubezpieczeniowych mają nadto ważkie znaczenie gospodarcze i socjalne, a nawet polityczne. Skoro się żyje w ustroju kapitalistycznym, to państwo musi dbać o pewne „zdrowie moralne“ kapitału, który, jak wiadomo, ma zawsze tendencje do awantur spekulacyjnych.

Każde nadużycie zaufania w procesach ubezpieczeniowych godzi w całokształt gospodarstwa narodowego — a właśnie ten dział życia kapitału jest jeden z najczulszych na kwestję zaufania placówek. To też państwo chce być gwarantem — przynajmniej moralnym, wobec ubezpieczających się, którzy nie mogliby nigdy przeniknąć interesów przedsiębiorstw ubezpieczeniowych i byliby stale narażeni na straty.

Zadaniem kontroli państwowej jest niedopuszczanie do powstawania efemeryd, czuwania nad wykonywaniem planu działalności przedsiębiorstw, nad należytem lokowaniem rezerw, wymaganie składania odpowiednich kaucyj (od towarzystw zagranicznych), kontrola nad składkami ubezpieczonych, niedopuszczanie do zbytniego — z pobudek konkurencji, a ze szkodą dla solidarności — obniżania składek.

Zapyta Czytelnik: a czy wobec tego, państwo, biorące na siebie odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie ubezpieczeń majątkowych, ponosi odpowiedzialność materjalną z tytułu wynikłych dla przedsiębiorstwa strat?

Pytanie to uprzedził dr. Szymański, dając w swym referacie odpowiedź: nie. A my dodamy: gdyby państwo brało na siebie odpowiedzialność za straty, to powinnoby uczestniczyć i w zyskach, a na to nie zgodziłyby się przedsiębiorstwa — owe lewiatany lewiatanów, kochające zyski jak najwyższe chociażby one pochodziły z najbadziej „braterskiej“ akcji wzajemnych ubezpieczeń.

Fel. K.

Siedem żon

w ciągu jednego roku

Siedem żon — w ciągu jednego roku! Rekord ten należy do Rosjanina Klimskiego, mieszkańca Świerdłowska.

Pierwsza żona Klimskiego zmarła w tajemniczych okolicznościach. Owdowiały Rosjanin wstąpił odrazu w ponowne związki małżańskie. Druga żona nie żyła dłużej, niż pierwsza.

Po upływie roku od pierwszego małżeństwa, Klimski pobił rekord... króla Henryka VIII.

Obecnie, gdy po śmierci szóstej żony Klimski poślubił siódmą skolei w ciągu roku, zainteresowały się wreszcie „sowieckim Sinobrodym“ władze i zaaresztowały go.

Istnieje podejrzenie, że Klimski otruł sześć żon, licząc na odszkodowanie z państwowej instytucji ubezpieczeń na życie.

Wielki koncert oratoryjny

na fundusz ś.p. Kpt. Zwirki i inż. Wigury

Wielką ucztę artystyczną, połączoną z wzniosłym celem narodowym, urządza Okręg Śląski LOPP w dniu 15 maja r. b. w Teatrze Polskim w Katowicach. Okręg pozyskał współudział znakomitego katowickiego chóru mieszkanego „Ogniwo“, który pod batutą prezesa Związku Śląskich Kół Śpiewaczych i dyrektora Instytutu Muzycznego p. St. M. Stoińskiego wykona ku uczczeniu ś.p. Żwirki i Wigury dwie części z Requiem Berlioza, opra, oraz wspaniałe dzieło, największego współczesnego kompozytora polskiego, Karola Szymanowskiego p. t. „Stabat Mater“ i nowe dzieło St. M. Stoińskiego „Wielka Modlitwa“.

„Ogniwo“ uchodzi dziś za najlepszy chór oratoryjny w Polsce, który ponadto w bież. miesiącu wystąpi dwukrotnie w Filharmonji Warszawskiej na międzynarodowych koncertach piątkowych.

Specjalną atrakcją będzie zespół solistów świetnych śpiewaków opery stołecznej pp.: Stanisławy Korwin - Szymanowskiej, Haliny Leskiej, Adama Dobosza i Eugenusza Mossakowskiego. Zespół wykonawców wraz z orkiestrą wynosić będzie 20 0osób, co jest największą atrakcją bieżącego sezonu koncertowego w Katowicach.

Zaleca się już teraz zaopatrzyć się w bilety wstępu, gdyż nie ulega wątpliwości, że na koncert, który będzie wielką manifestacją narodową i artystyczną całego polskiego społeczeństwa na Śląsku, pośpieszą tłumy publiczności. Bilety do nabycia w Ośrodku Propagandy LOPP w Katowicach przy ul. Marjackiej 3, oraz w Okręgu Wojewódzkim LOPP, gmach województwa p. 823.

Większa wygrana u Kaftala

Jak dowiadujemy się, padła w piątym dniu ciągnienia IV klasy bieżącej loterji obok szeregu mniejszych wygranych znowu większa wygrana w powyższej popularnej kolekturze 15.000 zł. na Nr. 77730.

I znowu kilku rozradowanych graczy powita tę miłą niespodziankę jako nagrodę za wytrwałą wiarę w dobrą zwiazdę kolektury Kaftala.

ABONAMENT miesiecznie w administracji wzg., zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk „Prasa Polska“ S. A. Redaktor Józef Książek, Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277